

# TYGODNIK POLITYCZNY

## WARSZAWSKIEGO DZIENNIKA NARODOWEGO

### WYCHODZI NA KAŻDĄ NIEDZIELĘ

Nr. 17

ROK 5

Warszawa, niedziela 23 kwietnia 1939 r.

numeru 10 groszy.

Oplata pocztowa  
uiszczona gotówką

Redakcja i Administracja: Warszawa 1, Zgoda 5.

Warunki prenumeraty, ceny ogłoszeń  
i informacje — na ostatniej stronie

## Mobilizacja we Francji i we Włoszech

Korespondent „Słowa” wileńskiego, przebywający we Francji, opisuje przebieg mobilizacji we Francji i we Włoszech. Obie obserwuje z bliska. Prasa francuska słówkiem nie zdradza olbrzymiego wysiłku zbrojnego, jaki Francja w ostatnich dniach ujawnia w całkowitej tajemnicy dla samych Francuzów.

Mobilizacja nastąpiła w wyniku na rady wojennej w pierwszym dniu Świąt Wielkanocnych:

„Choć laik, muszę wyrazić dla jej szybkości, sprawności i cichości najgłębszy podziw. Cała Riviera leży na pograniczu włoskim. W ciągu dnia żadnych objawów anormalnych nie można zauważyć. Dopiero po północy, gdy życie Nicei, miasta większego od Krakowa, ustaje wszystko staje się obozem wojennym. Ku granicy wala pociągi, przepelnione wojskiem; ale gros koncentracji odbywa się za pomocą samochodów. W ciągu godziny wyliczyłem na jednej tylko drodze przeszło 200 ciężarówek wojskowych, wypełnionych żołnierzami. Poza tym widziałem się kolumny artylerii (zmotywowanej), czołgów, wozów pancernych, baterii przeciwlotniczych, wozów sanitarnych, taborów, kuchni polowych — wszystko zmotywowane. Nie wiem, czy w ciągu 3 dni, a raczej 3 nocy widziałem 10 koni.

W ciągu kwadransa w nocy zarekwirowano wszystkie autobusy (których tu są tysiące), taksówki, motocykle, nawet wozy prywatne. Cała noc widziano rozjeżdżających zarekwirowanych taksówkami gońców wojskowych, raz noszących karty powołania, wskazówki dla dozorców dla ewent. ewakuacji, dla obrony przeciwlotniczej, której ćwiczenia również zdołano w nocy przeprowadzić. I rano, o 7-jej, każdego dnia życie powraca absolutnie do normy. Żołnierzy na ulicach się nie widzi, żadnych kolumn, żadnych taborów. Wszystkie zarekwirowane na noc autobusy, taksówki etc. zwrócono — wszystko kursuje normalnie: ci, co spali, a nie łazili, jak ja, po całym wybrzeżu nie mają pojęcia, że jest w ogóle jakaś mobilizacja. Wszystko to po to, by nie płoszyć ludności, nie przerywać codziennego trybu życia, zwłaszcza nie wystraszać cudzoziemców, którzy przecież przywożą potrzebne dewizy i z których Riviera żyje. I rzeczywiście: najmniejszego popłochu, niepokoju nie ma. Nikt nie wyjeżdża. Przeciwnie, ruch turystów, w związku z cudowną pogodą, codzień się wzmacnia. Nikt w ciągu dnia się nie spostrzeże, że się jest o 20 km od granicy, obsadzonej pół milionem żołnierzy. Nawet w Mentonie, odległej od granicy zaledwie o 2 km, życie płynie zupełnie normalnie.

Fenomenalna sprawność zarządzeń mobilizacyjnych i przebiegu mobilizacji wprawia cudzoziemca w zdumienie — przyznaje autor. Umożliwia ją zresztą doskonała sieć dróg i fortyfikacje na granicy, wchłaniające natychmiast zmobilizowanych.

„Ale rozmiary tego pogotowia zbrojnego byłyby równie niemożliwe, gdyby nie duch Francuzów, którzy naprawdę pokazują światu, jak istotnie wielkim są narodem. Ten spokój, ta dyscyplina, ta pewność siebie, ten dobry humor, ta najgłębsza pewność zwycięstwa, ta wiara w siebie i Francję ma coś i podniosłego i rozczulającego. Bez przechwałek, bez gestów, bez lekkomyślności. Ale jest w głosie, w postawie najskromniejszego Francuza stanowczość i powiedziałbym, zaciekłość. — Chcecie wojny, na to będziecie ją mieli. I pokażemy raz jeszcze, że armia francuska jest pierwszą na świecie.

Przeciętnemu Francuzowi jest dzisiaj doskonale obojętne, o co wybuchnie wojna. On rozumie w ten sposób: tak dalej trwać nie może. Co pół roku mobilizacja. Nie można ani pracować, ani zarabiać. ani oszczędzać. Nikt nie może spać spokojnie. Wóz albo przewóz. Albo się te zabawy z pro-

chem skończą, albo trzeba im położyć kres. Życzenia, które Francuzi formują pod adresem dyktatorów, nie mają w sobie nic przyjemnego.”

A jak jest na włoskiej stronie? Według obserwacji autora — nie jest to samo, co po stronie francuskiej:

„Pojechałem na włoską stronę, aby się przyjrzeć ich przygotowaniom. Jako laik, mogę się mylić, ale odniosłem wrażenie dużo większego bałaganu. I dużo większego ubóstwa w sprzęt. I dużo większego wysiłku, bo tutaj wszystko idzie tak gładko, jakgdyby chodziło tylko o manewry. I wreszcie duch jest zupełnie inny. Tej pewności siebie, którą tu widzę wszędzie, tam się nie obserwuje. Raczej się czuje za niepokoje: co to wszystko ma znaczyć. Z całej duszy pragnę, by do bezsensownej i zbytecznej wojny francusko-włoskiej nie doszło, ale gdyby do niej doszło wynik nie może ulegać wątpliwości. Francuzi odnieśli by nad Włochami drugocenne i, być może, piorunujące zwycięstwo.”

Sprawozdawca dyplomatyczny „Daily Telegraph” donosi swemu piśmu o postępujących zarządzeniach mobilizacyjnych we Włoszech. Zarazem stwierdza, że wstrzymano tymczasem nąływ wojsk niemieckich do Włoch. Spowodowane to zostało nieprzychylnym ustosunkowaniem się ludności włoskiej do Niemców. W Mediolanie odbyły się demonstracje przeciwniemieckie, w czasie których rozrzucono ulotki, ostrzegające Włochów, iż: Niemcy są gorsi od Francuzów!

Stosunek Francuzów do Mussoliniego jest bardzo... krytyczny. Jest on bardzo nieubliżany.

„Wystarczy — dowodzi korespondent „Słowa” — pójść do kina podczas wyświetlania „aktualności”, by się o tym przekonać. Gdy się słyszy jakąś mowę Hitlera, oczywiście słychać gwizdy i okrzyki „precz”, ale to jest niczem w porównaniu z wyciem, które się rozlega, gdy na ekranie pokazuje się Duce. Ryk jest taki, że ani jednego słowa Mussoliniego nie słychać. Widziałem kobiety, wygrażające w stronę ekranu pięściami, mężczyzn plujących, ludzi wymachujących laskami, słowem, sceny nie do opisanie. Tutaj jest psychoza, histeria.”

W Hitlerze cenią Francuzi to, że nie zaczepia on Francji i że zabrania tego swej prasie. „Les Allemands, ils sont corrects” — twierdzą Francuzi.

„Natomiast rewidykacje włoskie, a zwłaszcza ton prasy włoskiej wobec Francji doprowadził Francuzów do szachu. To trudno — tak wielkiemu narodowi, jak Francja, z tak wielką przeszłością, z tak olbrzymim poczuciem wartości własnej, można wypowiedzieć wojnę, nie można mu ubliżyć. Tu tkwi błąd psychologiczny, zdumiewający.”

Francuzi dobrze rozumieją, że nie Włosi, lecz Niemcy są głównym wrogiem, dla sióstrzanego narodu mają nawet sympatię, nie „klepiącą puławienią” — ale sympatię. Dziś jednak są wyprowadzeni z równowagi: zapomnieli o tym, że z Włochami można porozumieć się kosztem Dżibuti na przykład.

„Na prawo i na lewo — informuje korespondent „Słowa” — słyszy się wołania, że „teraz zaanektujemy Piemont”. Ile trzeba było zrobić głupstw, by podobne myśli zrodziły się w głowach spokojnych epizodów francuskich, którzy normalnie liczą tylko turystów i wysokość dziennego obrotu kasy.”

Nie w stosunku do samych Francuzów tylko popełniają Włosi — powiedzmy raczej: popełnia prasa włoska niezrozumiałe błędy psychologiczne, które — jeżeli nie wywołują ostrzeżeń oddźwięków, to tylko dlatego, że Polacy poza prasą widzą jeszcze i naród włoski.

## 6 nowych mandatów zdobył narodowy Płock Przepadli ozonowi przywódcy

W niedzielę, dn. 16 kwietnia br. odbyły się wybory do Rady Miejskiej w Płocku, przynosząc nowe sukcesy Stronnictwu Narodowemu, które zdobyło, jako lista Katolicko - Narodowa 9 mandatów, czyli powiększyło swój stan posiadania o nowych 6 mandatów. Ponadto z odrębnej listy weszło do Rady Miejskiej 3 sympa-

tyków Stron. Narodowego, tak, iż łącznie Stronnictwo Narodowe w nowej Radzie na 32 mandaty będzie dysponowało 12-ma głosami.

Socjaliści z P. P. S. utrzymali swój stan posiadania, tj. 12 mandatów, Żydzi tak samo zachowali swoje 4 mandaty.

Stronnictwo Narodowe wzmoгло

się kosztem „Ozonu”, który otrzymał tylko 4 mandaty, a klęskę sanacji pogłębia znamieny fakt, iż w wyborach przepadli niemal wszyscy kandydujący przywódcy „Ozonu”.

Wynik wyborów w Płocku świadczy, iż nastroje społeczeństwa zwracają się coraz wyraźniej ku idei narodowej. S.

## W S Z Y S C Y

Zwarcie, i silni, i gotowi.

Tak, to wystarcza, żeby zwyciężyć. W tej formie mieści się wszystko, co jest niezbędne do zwycięstwa.

Wierzmy, iż tak jest, jak głosi hasło. A hasła mają wartość wówczas, kiedy ich treść odzwierciedla prawdę, kiedy są emocjonującym skrótem, który zawiera w sobie rzeczywistość psychiczną lub materialną. Czujemy się zwarcie, jako samorzutnie szeregujące się wojsko, nawet poza ordynkiem wojskowym. Czujemy się więc silni w tej wspólnotności duchowej, jaką jest naród. Czujemy swą gotowość, gdyż w zbiorowym organizmie, który tworzymy, wojna, zwłaszcza wojna obronna, nie jest sprawą, wymagającą aż momentu decyzji wewnętrznej. Naród, zorganizowany we własnym państwie, mający owo państwo, jako narzędzie swojej woli i swoich aspiracji, zawsze musi być gotów do rozprawy orężnej.

Przyszła wojna ma być tak zwaną wojną totalną. Oznajmili to wodzowie dwuprzymierza, którego filozofia opiera się na użyciu przemocy tam, gdzie, w obrębie swego zasięgu napotka się na punkt słabszego oporu. Cele takiej wojny są jasne, całkiem niedwuznaczne — napastnik, skompromitowany już nieumiejętnością tworzenia pozorów, formułowania uzasadnień, nie zadowolony się tzw. pokojową penetracją, ale jest gotów iść ku faktom prze-

mocą, zdobywać „przestrzeń bytowania” atakiem, podbijać podbojem. Dyktatorzy skazani są na pośpiech — ich czas, jako istot śmiertelnych, jest ograniczony. Stąd pochodzi ich niecierpliwość, uciążliwa wprawdzie dla zagrożonego sąsiada, ale w rezultacie i dla nich samych bardzo, ale to bardzo niebezpieczna.

Wojna, którą zapowiada dwuprzymierze, ma być próbą charakteru i nerwów. Nerwy istotnie będą narazone na różne sensacje, przede wszystkim natury akustycznej. Wojna hiszpańska dowiodła, że morderczość nowoczesnej broni, środka ataku, przy zastosowaniu właściwych metod obrony, dość zresztą prostych, nie jest taka straszna, jak to sobie poprzednio wyobrażano. Najprzykrejszą ponoć rzeczą ma być huk, tak jest huk, huk wybuchów, którymi atak lotniczy straszy cywilów. Ale praktyka dowiodła, że i do takich wrażeń można się rychło przyzwyczaić. Miasta hiszpańskie, nawiedzone przez ustawiczne napady lotnicze, żyły niemal normalnym trybem przez cały czas wojny. Alarm stał się czymś powszednim, sygnałem do zachowania środków ostrożności.

Na jedną rzecz powinniśmy szczególnie zwrócić uwagę. Przyszła wojna, owa wojna totalna, będzie rozprawą narodów, w której weźmie udział nawet ludność cywilna, udział bardzo odpowiedzialny i bardzo zas-

czytny. Swojemu wojsku możemy w jego akcji mimowolnie przeszkadzać, ale też możemy mu znakomicie pomóc. Żołnierz powinien wiedzieć, że jego tyłów nie tknie rozstrój. A na pastnik zechce przede wszystkim osiać tyły przez wytwarzanie nerwowej atmosfery. Żołnierz jest pewny siebie dlatego, że ma poczucie celowości, która znamionuje operacje wojskowe. Tyły armii, przede wszystkim zaś duże miasta, muszą starać się o to, żeby wykonanie owych operacji ułatwić, wzmocnić ich skuteczność. Chodzi tu nie o brawurę wobec możliwości codziennych życia publicznego w warunkach bądź co bądź niecodziennych. Osiągnięcie się to wówczas, jeżeli stosować się będzie do zasad obrony, których się uczylimy podczas próbnych alarmów.

Tego, czegośmy się nauczyli, nie zapomnijmy. Pamiętajmy, że organizacja obrony przeciwlotniczej, która działała podczas próbnych alarmów, trwa w niezmienionej postaci. Jeżeli ktoś czegoś zapomniał, czegoś nie zrozumiał, niech się zwróci po wyjaśnienie i po instrukcje do komendy domu.

Wszyscy jesteście powołani do uczestnictwa w obronie i w przygotowaniu zwycięstwa. Wszyscy.

W. F.

## Zatargi w przemyśle budowlanym Widmo strajku w Krakowie

Już należy do tradycji to, że z każdą prawie wiosną wybuchają zatargi między robotnikami budowlanymi, a przedsięwzięciami. Jest rzeczą bardzo złą, że umowy zbiorowe przeważnie wygasają właśnie w marcu, a więc tuż przed rozpoczęciem nowego sezonu w budownictwie. Powoduje to znaczne nieporozumienia i szkody. Robotnicy nie mają określonych warunków pracy i wysokości zarobków. I w chwili, w której należałoby rozpocząć pracę, rozpoczynają się targi o płace. Skodę poczyna i robotnicy i pracownicy i całe gospodarstwo narodowe.

W Krakowie jesteśmy świadkami cie-

kawej gry. Oto w dniu 1 kwietnia upłynęła ważność orzeczenia komisji rozjemczej, regulującego warunki pracy w przemyśle budowlanym.

Jednak na skutek oświadczenia Inspektoratu Pracy orzeczenie utrzymane zostało w mocy na czas nieokreślony. Przeciwno utrzymaniu w przemyśle budowlanym obecnych warunków płac wyistniały przywódcy socjalistycznych związków zawodowych, domagając się zawarcia nowej umowy zbiorowej, wzorowanej na umowie obowiązującej w Warszawie. Ponieważ związek przedsiębiorców budowlanych na zawarcie umowy zbiorowej się nie zgodził, a związki

klasowe obstają przy żądaniach, sytuacja w przemyśle budowlanym przedstawia się bardzo poważnie.

Socjaliści już grożą strajkiem, jednak robotnicy rozumiejąc, jakie straty przyniosłby im strajk w pełni sezonu budowlanego, są za zawieraniem indywidualnych umów zbiorowych z poszczególnymi przedsiębiorcami.

Socjaliści chcą tutaj upiec swoją pieczę.

Równocześnie donoszą nam z Kalisza, że i tam tego roku zatarg jest bardzo groźny.

Swego czasu pracownicy przemysłu budowlanego w Kaliszu wystąpili z żądaniem zawarcia umowy zbiorowej na nowych warunkach. Obecnie przedsiębiorcy budowlani, zapoznawszy się z żądaniami pracowników odrzucili je i dążą do zawarcia umowy zbiorowej na dawnych warunkach.

Zatarg, który opóźnia rozpoczęcie sezonu zostanie rozstrzygnięty przez komisję rozjemczą w Łodzi.

W interesie wszystkich leży, by sprawy umów zbiorowych były załatwiane przed rozpoczęciem sezonu. Należy tu wywrzeć nacisk na pracodawców. Uniknie się wtedy tego, by robotnicy budowlani, pracujący tylko przez część roku, nie tracili na strajkach, zatargach i umowach, zawieranych w czasie sezonu i nieraz pod groźbą nędzy i głodu swych rodzin.

## Ag. Stefani odpowiada na orędzie Roosevelta

RZYM (PAT). — Agencja Stefani donosi:

Orędzie Roosevelta stanowi nowy rozdział w prowadzonej przez Anglię, Francję i Stany Zjednoczone polityce okrażenia Niemiec i Włoch. Potwierdza to artykuł Gaydy w „Giornale d'Italia”.

Autor stwierdza, że Włochy nie mogą przyznać Rooseveltowi żadnego prawa moralnego ani politycznego do wtrącania się do spraw europejskich,

jako temu kto był przewodcą agitacji antyfaszystowskiej.

Stwierdzając, że dla Włochów Roosevelt nie jest całą Ameryką, podkreśla, że orędzie zawiera dwa błędy kapitalne. Pierwszy, to błąd formy, gdyż tego rodzaju dokument winien być przedmiotem spokojnych rozważań, a nie kampanii prasowej, drugi — to błąd w adresie, gdyż winno ono być skierowane do wszystkich państw europejskich.



# Bezprzykładna napaść firmy niemieckiej na Polskę

„Persil” — „Ata” i „Henko” powinny być wyrugowane z każdego domu polskiego

Dużym popytem cieszą się w Polsce wyroby firmy niemieckiej, produkującej znane wyroby pod nazwą „Persil”, „Ata” i „Henko”. Firma niemiecka Henckel, która je wytwarza, wydała łącznie z oficjalnym Niemieckim Frontem Pracy specjalny numer reklamowy, w którym znalazł się m. in. artykuł p. t. „Wschód — kraj niemieckiego przeznaczenia”.

Artykuł stanowi jedną ohydłą napaść na Polskę, pożyteczną jedynie z tego powodu, że odsłania ona prawdziwe zamiary Niemiec względem Polski:

„Pierwszą falę polskiej furii — czytamy w owym artykule — musiał wytrzymać Wschód Prus, gdy Jagiełło wraz z szumowinami (!) rosyjskich stepów napadł na kwitnącą prowincję Zakonu Krzyżackiego, niesąc zniszczenia.

Również Prusy Zachodnie (Pomorze) przeżywały się długo polską i jej zachłanności („Ländergier”) (!!), aż do chwili, gdy dnia 18 marca 1669 r. sejm polski w Lublinie wbrew wszystkim zasadom prawa międzynarodowego pozbawił prowincję nadwiślańską jej suwerenności i proklamował jako terytorium polskie.

Zalęte, tak Cześć, Polacy jak i kraje bałtyckie niezasłużenie używały państwa (!!), które nie znajdują się w żadnej proporcji do ich historycznego dorobku i przestrzeni, przez nich zamieszkaanej.

Niemcy utracili Poznańskie, swój śpichlerz zbożowy, którego, jako kraj przemysłowy potrzebowały bardziej, niż Polska jako państwo chłopskie.

Kultury europejskiej nie mogli i nie mogą ochronić Słowianie. Czynie to zawsze Germanie, Niemcy, stojąc jako przedmurze Europy (!).

Ażle znowu rusza, tym razem w postaci bolszewizmu. Jako przedmurze zawiodło zupełnie państwo czechosłowackie, zawiedzie również Polska (!!) z powodu wewnętrznego rozkładu (!), wywołanego przez mniejszości narodowe i partię!

Jak stwierdza „Kurier Poznański”, wytwornia wymiennych fabrykatów w Polsce jest firma „Persil — Polska Spółka Akcyjna, Bydgoszcz, za którą stoi niemiecka firma Henckel i S-ka.

„Kurier Poznański” pisze m. in.:

„Artykuł „słobi” fotografia kamienia, ustawionego w pobliżu granicy polskiej „Nigdy, Niemce, nie zapomnij, że ślepa niedaleko Pily z prowokacyjnym napisem:

„nienawidź zabrała. Czekał na godzinę, która zmyje hańbę, krwawiącą granicę!” Pod napisem tym widnieją nazwy szeregu miast polskich, położonych w Wielkopolsce i na Pomorzu oraz Gdańsku.

Jednodniówka firmy „Persil” odsłania prawdziwe oblicze Niemiec współczesnych, węża zachłannych i zaborczych. Z niesłychanego wybrzyku firmy niemieckiej należy wyciągnąć praktyczne wnioski. Duma narodowa zabrania współpracować z firmą, która w tak bezprzykładny sposób pozwala sobie lżyć naród polski.

Jesteśmy przekonani, że w żadnym polskim składzie, w żadnym polskim domu nie znajdzie się miejsce dla wyrobów firmy Henckel („Persil”, „Ata”, „Henko”) i że żadna polska gazeta nie zamieści ogłoszeń firmy „Persil”.

Znaliśmy, że z dniem dzisiejszym przestaliśmy przyjmować ogłoszenia firmy „Persil”.

Pismo nasze również z dniem dzisiejszym przestaje ogłaszać wytwory firmy Henckel i S-ka. Należy przypuszczać, że znajdują się na indeksie wszystkich gospodarstw domowych w Polsce, bo nie jest do pomyślenia, ażeby ohydna napaść niemiecka na naród polski nie została przykładdenie ukarana.

## Przyszłość Polski w Europie Jednolitość duchowa a polityka

W paryskim „Matin” St. Lauzanne podkreśla, że w ostatnich czasach w ogólnym zdenerwowaniu Polska zachowuje spokój. Wypadki rozgrywane się w Europie przyczyniły się do skonsolidowania wewnętrznego życia Polaków. Społeczeństwo polskie oczywiście, jak wszystkie inne, podzielone jest w opiniach politycznych, ale obecnie ponad wszelkie różnice wyplwają na pierwszy plan sprawy obrony narodowej przeciw możliwym napaściom z zewnątrz. Polska — to kraj szczerze katolicki i może właśnie dlatego w chwilach grożącego z zewnątrz niebezpieczeństwa zdolny jest do duchowej regeneracji. Wielkie są rezerwy siły duchowej w masach polskich. Wydaje się, że Polska jeszcze zająśnie na horyzoncie życia europejskiego. Dziwny to kraj: przez samo swe położenie geograficzne zmuszony dziś do odegrania wielkiej roli... Polska, położona między dwoma kolosami — Niemcami i rosyjskim niesłychany ferment przez Rosję, między dwoma olbrzymami

państwami, które wniosły do życia nowe doktryny — komunizm i hitleryzm... Polska idzie własną drogą, jeszcze tej drogi całkowicie nie ustaliła, ale już dziś z pewnością można twierdzić, że Polska nie będzie szła w rydwanie żadnego obcego mocarstwa.

Władimir d'Ormesson w paryskim „Figaro” zaznacza, że jeszcze dziś trudno przewidzieć, jak się ostatecznie ułoży konsolidacja polityczna państw europejskich, ale to jedno jest pewne, że dokąd Sowiety zachowają swe ideologiczne oblicze wojującego bolszewizmu, Polska nie zgodzi się na współdziałanie z Rosją. Polska nie dopuści, aby w razie zawieruchy wojennej wojska rosyjskie miały nawet w charakterze sojusznika znaleźć się na polskiej ziemi. Zaczyna utrwalac się przekonanie w życiu międzynarodowym, że za pewnieniu Polski można zaufa i że nawet w powszechnej gorączce i w czasach alarmu ogólnoeuropejskiego, gdy zda się, burza ma za chwilę wybuchnąć, Polska zachowuje spokój ale by-

najmniej nie bierności, lecz gotowości do natychmiastowej reakcji, gdyby jej prawa zostały naruszone.

„La Libre Belgique” twierdzi, że ostatecznie posunięcia w polityce europejskiej wykazują, iż światopogląd religijny jest ściśle związany z charakterem narodowym i z taktyką danego narodu w razie niebezpieczeństwa. Czechośćwacja, rozdarta duchowo przez odstępstwo częściowe od Kościoła, w momencie próby nie zdała egzaminu. Niemcy, osłabione od paru wieków odszczepieństwem Lutra, podzielone duchowo w swych protestanckich sekcjach, nie miały na tyle siły oporu, aby przeciwstawić się w sposób zdecydowany zaszczepianiu na ich organizmie doktryn neopogańskich. Polska natomiast, zachowując wierność wobec Kościoła katolickiego, pomimo różnych wad społecznych, stanowi pod względem duchowym jednolity blok i stąd jej wielka siła wewnętrzna i przedziwny spokój, jaki wśród chaosu polityki europejskiej zachowuje. Religia kato-

## O wzmocnienie sojuszu

Jak donoszą z Paryża, rada gabinetowa powzięła — na wniosek premiera Daladiera — uchwałę w sprawie wzmocnienia przymierza z Polską oraz dostosowania go do zawartego w ubiegłym tygodniu porozumienia polsko-angielskiego.

Decyzja rady gabinetowej przyjęta została we francuskich kołach politycznych z wielkim zadowoleniem, podzielanym zresztą przez całą opinię francuską, która po ostatnich wypadkach na terenie Czechosłowacji i po zajęciu Kłajpedy, coraz częściej domaga się jak najściśszego związku Francji z Polską na zasadzie zupełnej równości stron obu. Nie potrzebujemy dodawać, że decyzja ta wywołuje w Polsce podobne uczucia i że społeczeństwo nasze powita z uznaniem każdy krok, zrobiony na drodze, prowadzącej do zacieśnienia węzłów przyjaźni i przymierza polsko - francuskiego.

Uchwała francuskiej rady ministrów, powzięta w chwili szczególnego napięcia stosunków na morzu Śródziemnym, podczas odbywającego się przegrupowania flot na jego wodach i gorączkowego fortyfikowania jego wybrzeży, świadczy o tym, że zarówno Francja, jak i Anglia zdają sobie dokładnie sprawę z tego, iż punkt ciężkości sytuacji politycznej znajduje się jednak nie na południu, ale w Europie wschodniej. Włochy bowiem odgrywają w tej sytuacji rolę wtórną; sekundują Niemcom, w których rękach znajduje się głównie inicjatywa i od których postawy zależeć będą losy pokoju europejskiego.

Mocarstwa zachodnie jeszcze nie straciły w zupełności wiary w zachowanie pokoju, niemniej jednak zmie-

niła się zasadniczo ich postawa, ustąpiły wahania i nie cofną się już one, jeśli trzeba będzie wojnę prowadzić. Wskazują na to gorączkowe przygotowania, podjęte zarówno w Anglii, jak i we Francji w zakresie pogotowia wojennego oraz na terenie dyplomatycznym. Dyplomacja zachodnia pracuje obecnie z całym wyteżeniem i może się pochwilić poważnymi sukcesami. W szybkim tempie powstaje wał ochronny, budowany z szeregu porozumień i umów, mających na celu położenie kresu bezkarności polityki agresywnej. Nie ogranicza się on do terenu europejskiego. Ostatnie wystąpienie prezydenta Roosevelta wskazuje na to, że charakter dojrzewającego ogólnego konfliktu w Europie zmusza Stany Zjednoczone do bardziej czynnego zaangażowania się po stronie mocarstw zachodnich. Okoliczność ta, zmniejszająca w sposób bardzo istotny szanse państw osi, może wpłynąć uspakajająco na ich dotychczasową zaczepność.

W tym stanie rzeczy, rola Polski, najsilniejszego państwa w Europie wschodniej, nabiera szczególnego znaczenia. Od jej stanowiska zależą nie tylko jej własne losy, ale w dużym stopniu i losy pozostałych państw tej części naszego kontynentu. Zrozumienie tego leży u podstawy zarówno deklaracji Chamberlaina, jak i ostatniej uchwały rządu francuskiego o wzmocnieniu przymierza z Polską. Oba te fakty dla polityki naszej pomyślne, przyczyniają się znakomicie do przywrócenia naruszonej ostatnio przez zabory niemieckie i włoskie równowagi europejskiej, umacniając równocześnie chwiejne szanse pokoju europejskiego.

Na wypadek ostatecznego zniknięcia tych szans i wybuchu wojny, staną się one punktem wyjścia działań, zmierzających do obrony niezależności politycznej i podstaw bytu zagrożonych narodów.

Dlatego też — jak już nadmieniliśmy — decyzja francuskiej rady gabinetowej, powitana została przez opinię polską z całkowitym uznaniem.

## Siły zbrojne od Bałtyku do morza Śródziemnego

Sprawozdawca wojskowy „Völkischer Beobachter” omawiając „siły militarne na wschodzie” ustala w przybliżeniu siłę wojskową tych państw, które Anglia pragnie wciągnąć do swojej rzekomej „polityki okrażenia Niemiec”. Relacja pisma stwierdza m. in., pocieszając czytelników pisma, że

„Poza Polską nie wyraziło dotąd żadne państwo europejskie gotowości do dyspozycji angielskim. Interesom mocarstwowym lub do popierania polityki wojennej Anglii”.

Jest to oczywiście nieprawda, ponieważ i Rumunia i Grecja przyjęły ofertę pomocy przez W. Brytanię pomoc i gwarancje.

Na pierwszym miejscu stawia „Völkischer Beobachter” siły zbrojne Polski. Autor zaznacza, że naród polski jest narodem wybitnie militarnym, przygotowującym się pilnie i totalnie do przyszłej rozprawy wojennej. Jako przykład tego militarysty cytuje się współpracę armii ze społeczeństwem (armia utrzymuje m. in. 946 szkół powszechnych, szkołę w nich młodzież polską w duchu militarnym — wnioskuje autor).

Zaznaczywszy, że polskie siły orężne są samowystarczalne w dziedzinie zaopatrzenia w broń nowoczesną i amunicję, posiadając wystarczająco rozbudowany przemysł zbrojeniowy, że budżet państwowy przewiduje miliard 200 milionów złotych na inwestycje w przemysł wojenny, że wreszcie rozpisaną pożyczkę wewnętrzną na rozbudowę lotnictwa i artylerii przeciwlotniczej — opisuje autor organizację „brigady obrony narodowej” i wojskowe szkolenie „Hufców Pracy” a następnie

„Rozbudowa armii — pisze organ niemiecki — jest jeszcze w toku, armia jednak odpowiada już dzisiaj nowoczesnym wymaganiom. W ubiegłym roku przystąpiono do formowania dwóch nowych dywizji piechoty. Siły pokojowe armii wynoszą ogółem 270.000 żołnierzy i 32.000 żołnierzy K. O. P., nie licząc 28.864 zmilitaryzowanej policji i ponad 150.000 żołnierzy „brigady obrony narodowej” oraz hufców szkolnych”.

Organizacja pokojowa armii polskiej — przedstawia się sprawozdawcy wojskowemu „Völkischer Beobachter” następująco:

„10 korpusów, 30 dywizji piechoty z łącznie 277 batalionami liniowymi i 51 batalionami K. O. P., następnie z 15 brigadami kawalerii (w tym 1 zmotoryzowana) z 220 szwadronami wreszcie 75 kompanii saperów, 65 łączności i 48 kompanii wozów pancernych.

Artyleria rozporządza 334 bateriami polnymi (w tym 4 zmotoryzowane), 107 bateriami ciężkimi (11 zmotoryzowanych) i 40 baterij przeciwlotniczych.

Napowietrzne siły zbrojne dysponują w dwóch grupach około 680 samolotami I linii. Marynarka wojenna składa się z 4 kontrtorpedowców, 3 łodzi podwodnych (3 w budowie) 2 starszego typu torpedowców i statków pomocniczych. Lotnictwo marynarki wojennej około 110 samolotów.

Siły wojenne armii polskiej — kończy swe uwagi autor — wynoszą około 60 dywizji z 3,6 milionami wyszkolonych rezerw”.

Są to oczywiście domniemania, podane jednak w sposób budzący respekt i... zastanowienie

O rumuńskich siłach zbrojnych pisze „Voelkischer Beobachter”.

„Żołnierz rumuński wykazał w bojach wojny światowej zawziętą siłą odporu. Jego dzisiejsze wyszkolenie odpowiada nowoczesnym zasadom. Znaczenia armii rumuńskiej — której siły na stopie pokojowej wynoszą 186.000 żołnierzy łącznie z 15.000 żandarmerii i 16.000 wojsk ochrony pogranicza — nie można więc w przyszłości lekceważyć.

Na stopie pokojowej dzieli się armia na 22 dywizje piechoty i 3 brygady górskie z 195 batalionami piechoty, ponadto na 4 dywizje kawalerii z 116 szwadronami, 70 kompanij saperów, 27 kompanij łączności i 12 kompanij wozów pancernych.

Lotnictwo rozporządza ogółem łącznie z rezerwami, około 820 samolotami.

W wypadku wojny Rumunia rozporządzać będzie wyszkolonymi rezerwami w sile 1,6 miliona żołnierzy.

Marynarka wojenna składa się z 4 kontrtorpedowców, jednej łodzi podwodnej (druga w budowie) oraz większej ilości statków pomocniczych”.

Z kolei omawiane są bułgarskie siły zbrojne. Jak wiadomo Bułgaria musiała na skutek traktatu pokojowego w Neuilly zrezygnować z armii stałej i ograniczyć się do 20-tysięcznej armii ochotniczej. Dopiero w końcu lipca ograniczenia te upadły.

Bułgaria rozporządza dziś 70-tysięczną armią na stopie pokojowej łącznie z żandarmerią i wojskami ochrony pogranicza. Armia podzielona jest na stopie pokojowej na 10 dywizji piechoty z 108 batalionami, ponadto 2 dywizje kawalerii z 42 szwadro-

nami, 36 kompanij saperów z oddziałem budowy mostów, pułk kolejowy, 12 kompanij łączności, 3 kompanie wozów pancernych. Artyleria składa się z 78 baterij lekkich i 24 ciężkich. Nowotworzone lotnictwo rozporządza około 80 samolotami.

Na wypadek wojny rozporządzała by Bułgaria już obecnie w rok po wprowadzeniu powszechnej służby wojskowej 150.000 wyszkolonych rezerw.

Ważnym czynnikiem w układzie sił militarnych na Bałkanach jest armia jugosłowiańska. Żołnierz jugosłowiański dał w wielu bitwach dowód swej waleczności — twierdzą Niemcy — a i dziś jeszcze uważana jest armia jugosłowiańska za najlepszą na europejskim południowo - wschodzie.

Świadomości tej należy prawdopodobnie przypisać, że przed aneksją Albanii przez wojska włoskie skoncentrowali Niemcy liczne dywizje nad granicą jugosłowiańską, by wspomóc zbrojną swą postawą operację włoską. Przekonaniu, iż dzielność i sprawność armii jugosłowiańskiej po ważne mogłaby zaważyć na losach operacji wojennych na Bałkanach, należy wreszcie przypisać samą aneksję Albanii, która dokończyła okrażenia Jugosławii przez połączone siły zbrojne Niemiec i Włoch.

„Armia jugosłowiańska na stopie pokojowej składa się z 5 korpusów, z 17 dywizjami piechoty (128 batalionów) z 2 i pół dywizjami kawalerii (40 szwadronów) i 3 kompaniami wozów pancernych. Artyleria rozporządza 177 polnymi, 29 ciężkimi bateriami i 20 bateriami artylerii przeciwlotniczej.

Na stopie wojennej uzyskać może armia siłę 1,4 miliona żołnierzy.

Lotnictwo dysponuje 820 samolotami łącznie z rezerwami. Zadaniem marynarki wojennej jest ochrona wybrzeży. Lotnictwo marynarki wojennej rozporządza 90 samolotami, star-

szego typu krążownikiem (okręt szkolny) dwoma kontrtorpedowcami (trzy dalsze w budowie) sześciu torpedowcami o małym tonażu, czterema łodziami podwodnymi i okrętami pomocniczymi”.

Pozostała wreszcie armia grecka. Na stopie pokojowej liczy ona 85.000 żołnierzy, na stopie wojennej postawiona może osiągnąć siłę 600 tysięcy. Podzielona na 2 inspektoraty armii z 4 dowództwami korpusów, liczy armia grecka 12 dywizji piechoty, 1 samodzielną puik piechoty, 2 brygady kawalerii i 7 batalionów ochrony pogranicza.

Lotnictwo podzielone jest na 2 dywizje lotnicze lądowe i 1 morską łącznie z 150 samolotami.

Marynarka wojenna składa się z 2 krążowników (1 ciężki i 1 lekki), 8 nowocześniejszych kontrtorpedowców (4 dalsze w budowie), 6 łodzi podwodnych, 13 torpedowców starszej klasy oraz szeregu mniejszych jednostek.

Szkolenie armii greckiej spoczywa w rękach francuskiej misji wojskowej.

X

Oto jak wyobrażają sobie Niemcy siły zbrojne części świata, którą pragną z Włochami zawojować gospodarczo i uzależnić od siebie, trzymając je zarazem w szachu na wypadek rozprawy orężnej z mocarstwami głównymi.

Nie są to siły bylejakie, jeżeli chodzi o liczebność, bo sami Niemcy obliczają wspólną siłę wojenną tych narodów, przeważnie słowiańskich, na prawie 10 milionów żołnierzy, tworzących żywy, zbrojny wał od Bałtyku do morza Śródziemnego.

Uwzględniając siły zbrojne Litwy i Turcji, które niewątpliwie również zostałyby wciągnięte do zbrojnej rozprawy — otrzymamy obraz niezbyt zachęcający sztabu generalnego Niemiec i Włoch do całkowitego zrywania cienkich nici, n których zawisnął pokój.



# Prosta odpowiedź...

Podobno świat cały interesuje się tym, co zamierza na terenie politycznym zrobić Polska i co zrobi? Stawiają sobie to pytanie dyplomaci, zastanawia się nad nim opinia publiczna. Nie wiem, czy tak jest, gdyby jednak tak było, to mielibyśmy dowód niezbity i oczywisty, że ludzie nie znają geografii i nie interesowali się historią.

Bo narody i państwa nie mają wolnej decyzji, jeśli chodzi o wielkie linie ich polityki, są związane warunkami, w których je postawiła Opatrzność. To się tylko wydaje ludziom, że można tak lub inaczej, że naród może dowolnie kreślić linię swej polityki na terenie światowym. W rzeczywistości jest inaczej — geografia i historia narzucają mu decyzje. Ma on tylko jedną możliwość — decydować wbrew nakałom przemożnym geopolityki (tak to pięknie nazwali Niemcy) i pisać na ścianie wyrok śmierci. Nie jest to wyłączone, a dzieje świata dają nam przykłady narodów — samobójców, które wbrew konieczności i oczywistości chciały załatwić swoje sprawy.

Gdyby tedy pisarze artykułów wstępnych w różnych dziennikach europejskich myśleli na serio o tym by sobie zdać sprawę z tego, co robi Polska w momencie krytycznym, to nie wysylaliby się na podpatrywanie i podsłuchiwanie, co głoszą mniej lub więcej „odpowiedzialne” czynniki, lecz spojrzeliby na mapę, zapoznali się z biegiem Wisły i jej dopływami, a potem przestudiowali historię od Mieszka do czasów obecnych... Przydałoby się to ćwiczenie także niejednemu z „polityków” polskich.

A wówczas... wówczas nie mieliby żadnych wątpliwości, bo polityka Polski współczesnej jest koniecznym wynikiem czynników, określonych przez geografię i historię.

Radzilibyśmy tedy — dla ich własnego dobra — by się z tymi czynnikami zapoznali Niemcy, którzy są sukcesorami polityki Cesarstwa Rzymskiego, Krzyżaków, Fryderyka II i Bismarcka, by pomyśleli nad tym życzliwi doradcy włoscy, którzy pamiętają Rzym starożytny, lecz nie znają dokładnie polityki Piastów i Jagiellonów, nie słyszeli o Chrobrym, Krzywoustym, Łokietku i Kazimierzu Jagiellończyku, nie wiedzą o współzawodnictwie Jagiellonów z Habsburgami, o rozbiorach Polski i losach Polski w wieku XIX.

Tysiąc lat dziejów! Nie jest to wiele, wystarczy jednak, by w krwi narodu pozostały ślady niemożliwe do usunięcia. Jeśli by ktoś zadał sobie trud zbadania uczuć i myśli przeciętnego Polaka, to znalazłby tam złoże, pochodzące z doświadczeń dziejowych, które by mu powiedziały wię-

cej, niż czytanie gazet, lub wysłuchiwanie mniej lub więcej urzędowych, mniej lub więcej mądrych deklaracji przedstawicieli pokolenia współczesnego.

Radzimy tedy przyjaciółom i nieprzyjaciółom naszym wsluchiwanie się w to, co mówi przeszłość, zapoznanie się z tragicznymi dziejami Polski...

Powtarzam tu w skrócie bieg myśli, wywołany rozmową w wagonie w okresie świątecznym. Jechałem do Warszawy w klasie trzeciej. Jechali razem ze mną młodzi ludzie. Rozmawialiśmy o rzeczach obojętnych, wtem jeden z nich zapytał mnie: Ilu wypadła Niemców na jednego Polaka?

Prawie trzech — odpowiedziałem. No to nie jest tak źle, jeden Polak da radę trzem Niemcom!

Zrozumieliśmy się. A ja zrozumiałem i znalazłem odpowiedź na wszystkie zapytania polityczne, które tak bardzo dręczą przyjaciół i nieprzyjaciół Polski, które są przedmiotem mniej lub więcej (raczej więcej) zawitych komunikatów urzędowych.

Tak jest i inaczej być nie może. Prawda jest tak prosta i tak jasna, że nie ani niektórzy przeciwstawiać jej nie może. Jesteśmy w niewoli przeszłości i geografii. Tu jest tajemnica gotowości naszej.

X. Y.

# O siły własne

Jeśli sięgnąć do źródła wstrząsających opinią świata wydarzeń z miesięcy ostatnich, to można powiedzieć, że są one następstwem imperialistycznych dążeń Niemiec i Włoch. Niemcy posuwają się na wschód europejski. Plany Włoch dotyczą morza Śródziemnego, wybrzeży Afryki i półwyspu Bałkańskiego.

Te dążenia imperialistyczne zagrażają, między innymi, całości i niepodległości szeregu państw Europy wschodniej. Nie są te państwa pozostawione same sobie, bo wielkie mocarstwa zachodnie mają bardzo żywotny interes w tym, by nie dopu-

ścić do hegemonii na kontynencie europejskim jednego narodu, lub dwóch narodów ze sobą sprzymierzonych. Lecz w ostateczności te tylko państwa Europy wschodniej się ostoja, które będą miały dość sił własnych, by się obronić i wykażą dość determinacji i siły, by zasługiwać na poważne traktowanie.

Nie zamierzamy tu analizować sił zbrojnych państw Europy wschodniej. Chodzi nam o co innego — o ich zwartość wewnętrzną, której w jednych spośród tych państw zagrażają nieuregulowane stosunki narodowościowe, w innych zaś wewnętrzne spory polityczne.

Dla przykładu przytoczymy Jugosławie, Rumunię i Polskę.

W Jugosławii istnieje niezłatwiona sprawa stosunku między Serbami i Chorwatami. Połączyli się oni po wielkiej wojnie, opierając się na wspólnocie językowej i wspólności interesów politycznych; nie zdołali jednak tego połączenia ugruntować na mocnych podstawach. Po dzień dzisiejszy istnieje spór między Serbami i Chorwatami. Pierwszym warunkiem mocy Jugosławii jest załatwienie tego sporu. Państwo to, gdy będzie wewnętrznie zwarte, może się nie obawiać niebezpieczeństw zewnętrznych.

W Rumunii są dwa zagadnienia wewnętrzne — duża ilość mniejszości narodowych, zwłaszcza Węgrów, i nieuregulowane stosunki polityczne. Jeśli Rumunia ma zwycięsko stać czoło naciskom zewnętrznym, to musi załatwić te sprawy wewnętrzne.

Polska posiada na swym terytorium narodowości nie polskie, lecz należą one (jeśli chodzi o mniejszość słowiańską), do rzędu takich, które nigdy państw nie posiadały i nie mają przez długi jeszcze czas widoków na to, by mogły dążyć do państw własnych. Naród polski jest uczuciowo zwarty i w chwilach niebezpieczeństwa — jak to wykazały tygodnie ostatnie — zdolny do spistości. Lecz to nie wystarczy! Państwo nasze musi mieć na długi okres czasu jasną i konsekwentną politykę opartą na mocnej wewnętrznej organizacji narodu. Stan obecny w Polsce, jeśli chodzi o stosunki wewnętrzne, nie odpowiada położeniu na terenie międzynarodowym i dlatego musi ulec radykalnemu przeobrażeniu. Naród znajdujący się w takiej sytuacji geograficznej, jak my, nie może opierać swej polityki li tylko na jednoci uczuciowej w momentach wyjątkowych, musi mieć politykę wynikającą z gruntownego przemyslenia, politykę zrozumiałą dla każdego Polaka i wspartą sprawną organizacją. Tego wszystkiego Polsce brak, to musi być dopiero stworzone.

Przypuszczać należy, że pod naciskiem wydarzeń zewnętrznych narodów Europy wschodniej zdobędą się na dokonanie gruntownych przemian wewnętrznych. Będzie to jednak tylko etap pierwszy, etapem drugim musi się stać także między nimi porozumienie, by na nim można było oprzeć wspólną obronę przed jednokowymi niebezpieczeństwami.

Jak widzimy z uwag powyższych rysuje się przed polityką wewnętrzną i zewnętrzną państw Europy wschodniej droga długa i ciężka, lecz jedyna, jeśli chcą być twórcami kultury i cywilizacji, a nie pożywką dla kultury i cywilizacji obcej.

## Skazanie prowokatorów niemieckich w Łodzi

W czasie świąt wielkanocnych członkowie organizacji niemieckich „Deutscher Volksverband” w Łodzi zaczęli wręczać w brązowych kurtkach, krótkich spodenkach i białych pończochach.

Policja łódzka aresztowała kilkadziesiąt osób. Stąpali oni przed sądem, który skazał 23 osoby na grzywny w wysokości 20 zł z zamianą na 3 dni aresztu.

Władze administracyjne wydały ostrzeżenie, że osoby, występujące w brązowych kurtkach i białych pończochach, będą pociągane do surowej odpowiedzialności karnej.

## Dwudziestolecie traktatu

Wojna — to słowo jest na ustach wszystkich w Europie. Nikt nie jest w stanie przepowiedzieć, czy wojna wybuchnie jutro, pojutrze, za tydzień, za miesiąc, wszyscy jednak wiedzą, że wojna jest możliwa, wielu sądzi, że konieczna!

Jakże krótki był okres pokoju. Wszak w roku bieżącym przypada dwudziestolecie podpisania traktatów pod Paryżem „po długiej, ciężkiej wojnie. Niemcy byli powaleni, zdawało się, że można im podyktować takie warunki pokoju, jakie się chciało, że można było zapewnić pokój na stulecie przynajmniej.

A tymczasem już po upływie lat dwudziestu stoimy wobec możliwości nowej wojny. Wniosek stąd prosty — musiały być zawarte w r. 1919 traktaty nie takie, jakie być powinny. Musiały być jakieś błędy i pomyłki...

Obiecywano pokój wieczny, utworzono Ligę Narodów, która miała tak regulować stosunki między narodami, by wojny były zbyteczne. Jakże to wszystko niedawne, a jak już wydaje się dalekie. Zamiast pokoju wiecznego — nowa wojna. A Liga Narodów? Któż o niej dziś pamięta?

Dla filozofów i socjologów jakże pouczający przedmiot rozmyślań? Nasuwać się bowiem musi każdemu pytanie — czyżby zasady tak pięknie sformułowane przez prezydenta Wilsona, na których zostały oparte traktaty z r. 1919, były fałszywe? Były fałszywe, były z całą pewnością i stąd wypłynęły konieczne następstwa, a pierwsze z nich — to krótkotrwałość pokoju. Dlatego nasuwa się wniosek pierwszy: broń nas Boże od wojny, która była by prowadzona w imię ideologii

wilsonowskiej, ideologii „demokratycznej”. Interesy, wynikające z geografii i z historii wiążą nas z państwami zachodnimi, lecz boimy się jak ognia, bardziej niż wszystkiego „Wielkich Demokratów” z ich całą wiarą, ideologią i błędami. Chętnie pójdziemy do wojny w obronie naszej całosci i niezależności, lecz niech nas Bóg uchroni od wojny ideologicznej w obronie złudzeń i błędów...

Z fałszywej wiary wypłynęły błędy polityczne traktatów z r. 1919, a przede wszystkim traktatu wersalskiego. A błędów tych najważniejszych było dwa: 1) nie zrobienie granicy wojskowej Francji na Renie i 2) odbudowanie państwa polskiego i nie danie mu granic naturalnych i strategicznych na Zachodzie.

Żadna „linia Maginota” nie zastąpi naturalnej granicy Renu. A Polska ku places d'armes na Górnym Śląsku i w Prusach Wschodnich nie ma całkowitej pewności i całkowitego bezpieczeństwa swych granic od ścian zachodniej.

## Namowy i groźby

Prasa niemiecka w dalszym ciągu reaguje bardzo ostro na czwartkową deklarację Chamberlaina, udzielającą gwarancji angielskiej Grecji i Rumunii.

Niemcy utrzymują, że gwarancja ta nie ma nic wspólnego z pokojową polityką, lecz wypływa z dążenia Wielkiej Brytanii do okrażenia Niemiec i do przeciwstawienia się „usprawiedliwionym i życiowym interesom Rzeszy i Włoch”, które znalazły wyraz w polityce państw osi. „Polityka brytyjska — pisze „Voelkischer Beobachter” — zmierza do przywrócenia wersalskiego systemu przemocy. O te tendencje rozbił się Wielka Brytania, gdyż dwa razy w ciągu jednego pokolenia zdrowe siły europejskie nie dadzą się ujarzmić przez skostniałych reakcjonistów”.

Owe „zdrowe siły europejskie”, w rozumieniu urzędówki hitlerowskiej, są to państwa osi, zaś „wersalski system przemocy” polega na niedopuszczeniu, aby „usprawiedliwione i życiowe interesy Włoch i Niemiec” wyrażały się w podobnych faktach, jak aneksja Czech, usadowienie się w Słowacji, przyłączenie Kłajpedy i zajęcie Albanii, które „Essener National Ztg.” nazywa „nowym uporządkowaniem Europy”. Trudno się dziwić, że narody, których kosztem ten nowy porządek ma być ustanowiony, bronią się przed nim i usiłują skojaryć swoje siły, aby obrona ta okazała się jak najbardziej skuteczną, w razie zaś wojny dostateczną nie tylko do odparcia napadu, ale i do takiego jej zakończenia, które by na czas dłuższy zabezpieczało Europę przed jej powtórzeniem.

Sytuacja polityczna o tyle została wyjaśniona i zamiary niemieckie tak wyraźnie zarysowane, że propaganda nie zdoła już rozwiązać nieufności opinii europejskiej i powstrzymać naturalnego procesu podziału państw na dwie grupy i tworzenia się przeciwwagi agresywnej polityce państw osi. Nie pomogą tu nic ani groźby, ani namowy prasy niemieckiej, do głosu bowiem doszły najistotniejsze interesy narodów, konieczność bro-

nienia niezależności politycznej i podstaw bytu państw zagrożonych. Prasa niemiecka zgła niepotrzebnie wysłała się na cierpkie uwagi pod naszym adresem, grożąc nam i ostrzegając przed następstwami porozumienia polsko - angielskiego. Zdajemy sobie doskonale sprawę z położenia europejskiego i wiemy, co nam czynić wypada, aby sprostać wymaganiom sytuacji. Droga Polski w rozwijających się wypadkach jest najzupełniej jasna. Przesądziły ją już dawno historia i nasze położenie geograficzne.

Korespondent berliński „Gazety Polskiej” donosi, że niemieckie koła miarodajne zaczęły ostatnio zachowywać się powściągliwiej od prasy. „Z zachowania się tych kół — pisze „G. P.” — wolno wnioskować, że nie dają one w chwili obecnej do zerwania kontaktów polsko - niemieckich i żywią nadzieję, że może dojdzie do negocjacji, w których sprawy istniejące między obu państwami zostaną ostatecznie załatwione”.

„Sprawy istniejące pomiędzy obu państwami” zostały wysunięte przez Niemcy, a nie przez Polskę. Z głosu prasy niemieckiej wiemy, na czym one polegają. Dotykają one najistotniejszych interesów Polski i żadne negocjacje nie skłonią narodu polskiego do zgody na pretensje niemieckie. Pragnąc żyć z nami w zgodzie, Niemcy muszą wyperswadować sobie podobne żądania i zrozumieć, że jesteśmy narodem zdecydowanym wszelkimi środkami bronić naszych praw i naszych żywotnych interesów.

Jeśli zaś te negocjacje mają być obliczone jedynie na to, aby uspić czujność polską i skomplikować nasze stosunki z Zachodem, to łatwo przewidzieć, że nie osiągną one zamierzzonego celu.

Opinia polska, nie negując znaczenia układu z 1934 r., zdaje sobie dobrze sprawę z wagi porozumień z państwami zachodnimi i nie zamierza wcale wyrzekać się korzyści, jakie z nich dla bezpieczeństwa Polski wynikają.

## Towary, które nie mogą się znaleźć w żadnym polskim domu!



Na zdjęciu podajemy wyroby firmy „Persil”, „Ata” i „Henko” — które po ostatnim niepoczytalnym wybuchu berlińskiej centrali nie mogą się już znaleźć w żadnym polskim domu.

Związek Obrony Przemysłu Polskiego wydał odezwę, w której czytamy: „W chwili, gdy manifestujemy swą zdecydowaną wolę, że nie damy ziemi skąd nasz ród, w tej chwili Niemiec Fritz Henckel z Düsseldorfu, kryjący się za firmą „Persil” uraga nam i państwu naszymu prowokacyjną jednodniówką, której treść jest wyraźną zdradą polskiej racji stanu.

„Persil” chce by buta germańska wziął pod swe panowanie poważną polską naszą ojczyznę.

„Od dnia dzisiejszego cała Polska wyrzuci ze swych domów, sklepów i okien wystawowych wyroby i reklamy firmy

„Persil”, wyrzuci „Atę”, „Sil”, „Imi”, „Persil” i „Henko”.

„Nie pozwolimy, by za polskie pieniądze zdradziecka propaganda rozzuchwiała się w państwie polskim.

„Od bojkotu nielojalnej firmy nie wolno się nikomu uchylić. W tępieniu zdradzieckiej roboty staną w jednym szeregu wszyscy Polacy i Polki”.

Jak nam donoszą z wielu miast prowincjonalnych, zwłaszcza na ziemiach zachodnich (m. in. w Poznaniu, Toruniu, Gnieźnie i Gdyni) organizacje kupieckie i związki Pań Domu ogłosiły bojkot wyrobów firmy „Persil”, „Ata” i „Henko”.

W ostatniej chwili dowiadujemy się, że Związek Wydawców Dzienników i Czasopism ogłosił bojkot ogłoszeń firmy „Persil”.



STEFAN NIEBUDEK

# Wierny sługa Polski

## Wspomnienie o Karolu Wierczaku

Był postacią jedyną w swoim rodzaju. W zawsze pogodnej, przyjaźnie dla ludzi i świata uśmiechniętej twarzy, tak dobrze znanej w ciągu kilkunastu lat fenomenalnie pracowitego żywota dosłownie w całej Polsce, widać było duszę Karola Wierczaka: dobrą, chrześcijańską, wyrozumiałą.

Gdy w piątek dnia 24 marca 1939 r. wieczorem w pełni — mimo 52 lat — młodościowych iście sił, padł przy umiłowanej pracy w lokalu Związku Głównego Stronnictwa Narodowego w Warszawie, rażony nagle atakiem sforsowanego pośpiechem serca — nie chcieliśmy i nie mogliśmy uwierzyć, by ten przysłowiowo wytrzymały, jeżdżący bez przerwy z krawca na krawiec kraju z płomiennym słowem narodowym, człowiek z tysiąca wieców, jak go niedawno w prasie nazwano, miał pójść tak szybko za ukończonym Wodzem i Mistrzem, by w wiecznym już spoczynku swą mogiłą na Bródnie wartować koło Niego.

Setki depesz i pism kondolencyjnych niosły od szczerze żałujących serc polskich ze wszystkich zakątków Ojczyzny gorące, a zasłużone wyrazy najwyższego uznania dla niezmordowanego apostoła idei narodowej, wiernego sługi Polski.

Karol Wierczak należał do drugiej generacji wielkiego ruchu wszechpolskiego, który wy dobył z ludu polskiego taką masę energii narodowej. Sam wyszedł z ludu Małopolski Zachodniej ze Zręczina pow. krośnieńskiego (ur. 8 marca 1887 r. z ojca Edwarda i matki Marii z Czajkowskich), znał lud, jak mało kto w Polsce, ukochał go do ostatniego tchu życia.

Ideowa atmosfera wszechpolska wciąga go na nurt życia organizacyjnego już na ławie szkolnej (1898 — 1905) w Samborze, gdzie zamieszkuje jego rodzina.

Czasy akademickie na Uniwersytecie Lwowskim od 1905 r. to obok studiów prawnych i filozoficznych w takich profesorów, jak Twardowski, Kallenbach, Konstanty Wojciechowski, Bruchnalski, Gubrynowicz, Kryński — praktyczne studia służby narodowi pod osobistym kierunkiem i ostrzoch tej miary, co Jan Ludwik Popławski, który tak decydujący wpływ wywarł na młodego Wierczaka i tych wielkich przywódców ruchu narodowego, którzy wówczas „na emigracji” bawili we Lwowie.

Doskonała szkoła przeszedł później w wieloletni poseł (w latach 1922 — 1935) i sekretarz generalny Związku Ludowo-Narodowego i Stronnictwa Narodowego w akademickim „Ile Towarzystwa Szkoły Ludowej, w czasie pracy oświatowej, poznając praktycznie psychologię „szarego człowieka”. Pamiętny rok pięćsetnej rocznicy Grunwaldu daje mu okazję, jako już prezesowi akad. Koła T.S.L. do organizowania setek zebrań anty-niemieckich we wsiach czerwieni. Oczywiście tkwi głęboko w pracach politycznych ówczesnego Stronnictwa Narodowo-Demokratycznego.

Dobroduszny i skromny pan Karol, jakiego w niepodległym państwie na liśmie, ma poza wieloma innymi, wspaniałą karierę wojskową. Przecież to współtwórca Legionu Wschodniego, skazany zaocznie na zdradę C. K. Austrii na karę śmierci. Przeczytajcie prosty, a ciekawy i ważny dla przyszłego historyka tych czasów pamiętnik podróży Karola Wierczaka „Przełomowa wiosna r. 1918 — Z dziejów armii polskiej w Rosji” (wyd. Biblioteki Kresowej, Lwów 1934, 2 — 3). Zobaczcie, jak to kierownik Ligi Pogotowia Wojennego na Wołyn przedzierał się w chłopskim wózku sam powożąc 1.500 km., by zawieźć instrukcję prezesa Polskiej Rady Międzypartyjnej ś. p. Joachima Bartoszewicza dla Drugiego Korpusu, z którym miała się połączyć Druga Brygada. Towarzyszy wówczas oddziałom gen. Hallera z Sorok do Kanłowa.

Okres ten upamiętnia się też owocną wszechstronną pracą ś. p. Wierczaka w Żytomierzu, Kijowie, Humanie

wśród tamtejszej Polonii, zwłaszcza w Polskiej Macierzy Szkolnej, Radzie Międzypartyjnej, Polskim Komitecie Wykonawczym na Rusi itd. Patriotyczna działalność ściga na niego zemstę bolszewików, przed którymi musi uciekać.

W Żytomierzu w 1918 r. zaślubia p. Czesławę Chrzastowską, córkę zaprzyjaźnionego działacza narodowego, uwięzionego niebawem przez bolszewików.

W odrodzonym państwie, formalnie osiada w Warszawie, a faktycznie, jak na wszechpolską przystało, mieszka, Bogiem a prawdą, w całym kraju... Kto wie, czy w okresie 13 lat posłowania nie przepędził więcej czasu „w terenie”, na zebraniach, konferencjach, zjazdach, kursach, w wagonach, niż w stolicy.

Jednocześnie sprawował arcyważne w ówczesnej strukturze organizacyjnej stanowisko sekretarza generalnego Z. L. N., a później Str. Nar.; jako żywy człowiek, a nie automat, czy biurokrata jednał sobie ludzi od pierwszego wejrzenia miłych, niebieskich oczu. Każdy kto do niego przychodził był dlań ważny. Wysłuchiwał, osądzał, doradzał, pomagał. Uczynność ś. p. Karola przejdzie do legendy. „Setki i tysiące zawdzięczają mu wiele, chciał za ś. w. Teresą stworzyć „raj na ziemi”.

Zygmunt Wasilewski w pięknym wspomnieniu nazywa go „wiernym chorążym narodowego obozu”. Zastąpił sobie na to zaszczytne miano pracowitością, czujnością, bezinteresownością i wszechstronnością służby dla Polski za pośrednictwem Obozu Narodowego.

Był wszechstronny. Omawialiśmy jego działalność, jako polityka, organizatora, społecznika, niezrównanego mówcy. Odznaczał się nieprzeciętną wytrwałością sądu, niezawodny był w radzie. Miał jeszcze tak rzadki, a cenny talent pisarza popularnego. Pisał prosto, zwięźle, zrozumiale. Gdy w latach 1932—35 redagowałem „Gazetę Narodową” w Częstochowie, troskliwy opiekun prasy narodowej, zwłaszcza prowincjonalnej (znać tu wpływ J. L. Popławskiego!) zasłał nasz tygodnik regularnie artykułami, których wartość ocenili czytelnicy, zarówno wiejscy, jak i miejscy, w trzech doroczych ankietach, zaliczając go do najlepszych autorów pisma. Współpraca w „Zorzy”, „Wielkopolaninie” i licznych pismach popularnych — to tysiące doskonałych artykułów na rozmaite, przeważnie aktualne, doniosłe tematy. Liczne jego broszury przeciwydywowskie, przeciwkomunistyczne, a ostatnio na tematy samorządowe (pisał je, jako kierownik wydziału samorządowego Zarządu Głównego Str. Nar.), świadczą o znakomitym wyczuciu zadań pisarza popularnego.

Ostatnie liczne sukcesy Stronnictwa Narodowego w wyborach samorządowych, to w lwiej części dzieło ś. p. Karola Wierczaka.

Żyłka publicystyczna ś. p. Wierczaka wyladowywała się też w zamkniętych wydawniczych. Interesował się pienierską książką, ułatwiał wydawanie pożytecznych dzieł. Karolowi Wierczakowi zawdzięczamy wydanie „Zmierzchu Izraela” Henryka Rolickiego, drugie wydanie „Gospodarki Narodowej” Adama Doboszyńskiego, „Pogromowe drobki” Céline’a, aby przytoczyć tylko najgłośniejsze książki, a ileż pomniejszych, zwłaszcza broszur?

Był zapracowany, dlatego, można by zaryzykować, paradoks — miał czas na wszystko. Wszak Wierczak był przez z górą 20 lat czynnym członkiem najwyższych władz politycznych Obozu Narodowego, a zwłaszcza w okresie przedmajowym wielce wpływową postacią. Porządek z samym sobą pozwolił mu, mimo, iż mógł sięgać po najwyższe w państwie godności i urzędy, na filozoficzny spokój, pogodę i... humor. Płyniczny, jak i pan Karol, G. K. Chesterton, mawiał, iż „człowiek jest tylko o tyle

człowiekiem, o ile choć w części jest humorystą”. Spokój sumienia, złote serce rodziło ten pyszny, niefrasobliwy, staropolski humor pana Karola. Wielce ceniący i lubiący ś. p. Karola Wierczaka, sam obdarzony przez naturę kapitalnym poczuciem humoru prezes Roman Dmowski, nieraz stwierdzał, że „Wierczak musiał mieć chyba Zagłobę w rodzie”...

Pod każdym względem niezwykła postać ś. p. Wierczaka nasuwa pod pióro wiele interesujących uwag, które zmuszony jestem ze względu na tzw. ramy artykułu, odłożyć do broszury o niezapomnianym przyjacielu.

Jeśli przeszedł tak pięknie przez na zbyt krótkie życie, otoczony powszechną sympatią, przyjaźnią i szacunkiem nawet przeciwników, to sądzę, iż sprawiła to poza przewodnim motywem jego żywota — jaką była wierna służba Polsce, urzekająca postawa młodości.

Ten zażywny, masywny pan Karol miał oprócz wiecznie figlarnie uśmiechniętych oczu — młodą duszę. Poza nami jest przebrzmiały już okres podziału na „starych” i „młodych” wiek.

Ze swymi towarzyszami pracy narodowej w owym okresie na prowincji, w Częstochowie, widząc tak często pana Karola wśród nas, wśród prawdziwych robotników i chłopów, nie mieliśmy ani chwili wątpliwości, tak samo, jak i cała „prowincja”, do której kategorii zaliczyć Karola Wierczaka.

Można mu było tylko pozazdrościć tej czarującej młodości...

Zgasił jego dobre, wiecznym optymizmem woli i wiary w zwycięstwo ideał narodowej pałace się oczy. Pozostała, mimo bólu, iż tak okrutnie nagłe odszedł, krzepiąca świadomość, że był wśród nas Karol Wierczak.

## 30 kwietnia wybory w Końskich, Przedborzu i w Opocznie

(Od własnego korespondenta)

Końskie, w kwietniu  
W dniu 30 kwietnia odbędą się wybory do Rady Miejskiej w Końskich, Opocznie i Przedborzu. Wszędzie miejscowe sfery „ozone” robiły duże wysiłki w celu stworzenia jednej listy polskiej, aby nie dopuścić większości Żydów do Rady Miejskiej. Myśl w zasa dzie bardzo piękna, tylko, że „antysemityzm” O.Z.N. wygląda bardzo błado. Bo każdy, kto patrzy na podział Końskich na okręgi wyborcze, ten wie, że można było tak podzielić miasto, że do Rady Miejskiej, nie weszło by więcej niż 5 radnych Żydów.

Stronnictwo Narodowe odrzuciło pro pozycję „ozone” i we wszystkich trzech miastach idzie do wyborów samodzielnie, tworząc „Katolicko - Narodowy Komitet Wyborczy” wysuwając hasła odzyskania Końskich, Opoczna, Przedborza, oraz oszczędnej gospodarki w samorządzie miejskim.

W ub. niedzielę odbyły się wielkie przedwyborcze zebrania „Katolicko-Narodowego Komitetu Wyborczego” na których przemawiali działacze Stronnictwa Narodowego.

W Przedborzu na wielkim zgromadzeniu przedwyborczym, w którym wzięło udział około 1500 osób przemawiali kol. kol. Mirosław Maciejowski z Radomia i mgr. Antoni Kularski.

W Końskich zgromadzenie odbyło się w sali „Sokoła”. Przewodniczył dr. F. Zbrożek. Przemawiali kol. kol. Mirosław Maciejowski i Miecz. Brzuchanina.

Również w Opocznie odbyło się wielkie zgromadzenie z udziałem działaczy narodowych z Warszawy. Na zebraniach wszędzie panował podniosły nastrój.

W poniedziałek dn. 17 kwietnia minął czas składania list kandydatów. Listy „Katolicko - Narodowego Komitetu Wyborczego” we wszystkich trzech miastach zostały złożone, jako pierwsze,

## Wybory w ziemi miechowskiej

(Od własnego korespondenta)

Kraków, w kwietniu.  
W najbliższą niedzielę, 16 kwietnia, w całym szeregu miast i miasteczek woj. kieleckiego odbędą się wybory do rad miejskich. W ziemi miechowskiej, znanej nie od dziś z narodowych nastrojów i poglądów ludności, wybory wyznaczone zostały na razie tylko w Słomnikach i Proszowicach. W samym Miechowie wybory nie zostały wyznaczone z niewiadomych bliżej przyczyn, gdyż powszechnie przypuszczano, że wybory samorządowe obejmą w jednej turze wszystkie miasta powiatu. Zarówno w Słomnikach, jak i Proszowicach staje do wyborów z własną, samodzielną listą, Str. Narodowe.

Listy narodowe zgłoszone zostały w obu tych miastach zaraz w pierwszych godzinach terminu, wyznaczonego na tę czynność wyborczą. Akcja przedwyborcza narodowców została rozpoczęta najwcześniej i spotkała się w obu środowiskach z żywymi sympatiami ogółu polskiego społeczeństwa. Afisze i ulotki narodowych komitetów wyborczych były czytane z zainteresowaniem i żywo komentowane. W obu miastach urządzono szereg wielkich zgromadzeń publicznych przy bardzo licznych udziałach miejscowej ludności. Na zgromadzeniach w Proszowicach przemawiali obok miejscowych działaczy: ławnik m. Krakowa p. Fr. Jelonkiewicz, wiz. Win-

centy Ogrodziński z Krakowa, mec. Baum ze Słomnik; w Słomnikach zaś m. in. wiceprezes Młodzieży Wszechpolskiej z Krakowa p. T. Nowak, a na zgromadzeniu w dniu 2 kwietnia radny m. Krakowa, mec. dr O. Stühr, czł. Zarz. Okr. S. N. p. St. Janikowski i powiatowy referent organizacyjny S. N. mgr. T. Gołaszewski, który kieruje akcją wyborczą na terenie powiatu.

Dla Słomnik i Proszowiec wydano też w Wielkim Tygodniu jednodniówkę przedwyborczą pt. „16 kwietnia” (data wyborów), w której znalazł się interesujący materiał ogólny i poświęcony lokalnym bolączkom tych miast.

Również żywą akcję przedwyborczą prowadzi miejscowe koło Stronnictwa Narodowego w Wolbromiu (powiat olkuski). Odbyły się tam w ostatnich tygodniach przed świętami dwa wielkie zgromadzenia przedwyborcze. Na jednym z nich przemawiał delegat Zarz. Okr. S. N. z Krakowa p. Zdz. Sobolewski, wiceprezes Młodzieży Wszechpolskiej. Drugie zgromadzenie, w dniu 2 kwietnia, ściągnęło prawie pół tysiąca miejscowych obywateli, co jest wyrazem dużego zainteresowania ze strony mieszkańców Wolbromia dla narodowego programu samorządowego, który na zgromadzeniu tym referował b. poseł inż. T. Lech z Miechowa.

(j)

## Uroczystości ku czci ś. w. Wojciecha w Gnieźnie

W dn. 23 bm. w Gnieźnie odbędą się uroczystości ku czci ś. w. Wojciecha, na które przybędą pielgrzymki z całej Polski. Program uroczystości przewiduje: Dnia 23 bm. godz. 9.45 — powitanie pielgrzymek przez ks. Banaszaka, dyrektora Arch. Instytutu Akcji Katolickiej oraz procesjonalne przeniesienie relikwii ś. w. Wojciecha ze skarbca do konfesji w bazylice gnieźnieńskiej. O godz. 10-ej uroczysty ingres J.E.m. ks. kardyna-

ła Prymasa Augusta Hlonda z pałacu prymasowskiego do bazyliki. O godz. 10.15 — nabożeństwo pontyfikalne celebrowane przez ks. Kardynała Prymasa. Kazanie z balkonu pałacu prymasowskiego wygłosi i błogosławieństwa udzieli J.E. ks. biskup Karol Radoński. Po nabożeństwie zebrani odśpiewają hymn „Bogurodzica”. O godz. 15-ej — uroczyste nieszpory w bazylice, po czym pożegnanie pielgrzymek z balkonu pałacu prymasowskiego.

W czasie od 22 bm. do 4 maja rb. Zarząd Miejski m. Gniezna urządzi „Tydzień Gniezna”. Uczestnicy „tygodnia” zwiedzą zabytki najstarszej kultury polskiej w Gnieźnie, Lednicy i Trzemesznie. Poza tym zorganizowane zostaną imprezy sportowe i inne. W ramach „tygodnia” w dn. 30 bm. o godz. 20-ej odbędzie się w sali prymasowskiej koncert chóru archikatedralnego pod batutą ks. Stanisława Tłoczyńskiego z udziałem artystów poznańskich.

Uroczystości ku czci ś. w. Wojciecha będą transmitowane przez Polskie Radio. Ministerstwo Komunikacji przyznało uczestnikom uroczystości 50 proc. indywidualne niżki kolejowe. W miarę ilości zgłoszeń uruchomione będą specjalne popularne.

## Jeszcze jeden proces o nocne najście na Wyszonki

Główna swego czasu sprawa sądowa o nocne najście stu narodowców na koniach przeciw Żydom w Wyszonkach Kościelnych pow. Wysocko - Mazowiecki znalazła jeszcze jedno echo sądowe w postaci procesu przeciwko Stanisławowi Jankowskiemu jednemu z porządkowych uczestników wprawy wyszonkowskiej. Proces ten rozpoczął się dnia 18 kwietnia br. na sejle wyjazdowej łomżyńskiego Sądu Okręgowego w Wysockim - Mazowieckim.

Do akt sprawy mają być dołączone akta Sądu Najwyższego dotyczące pierwszej wielkiej sprawy o zajścia w Wyszonkach, która znajduje się na skutek kasacji w Sądzie Najwyższym.

Obronę wnoszą adw. Kazimierz Stan-

kiewicz z Wysockiego - Mazowieckiego i adw. Konrad Borowski z Warszawy.

## Zakazane zgromadzenie Str. Nar. w Krakowie

Na ub. niedzielę Zarząd Grodzki Stronnictwa Narodowego w Krakowie zwołał dwa zgromadzenia publiczne pod hasłem „Mapa Europy zmienia się... Zgromadzenia te nie mogły się jednak odbyć z zakazu władz administracyjnych tj. krakowskiego starostwa grodzkiego.

Zakaz ten został zakomunikowany ustnie w sobotę rano przedstawicielowi władz Stronnictwa, którego w tym celu zaproszono do starostwa.

(j)

Niech okna mówią o waszej ofiarności  
KUPUJCIE NALEPKI  
na „Dar Narodowy 3 Maja”!

Przez narodowy samorząd  
do Wielkiej Polski



# Przy czarnych świecach i trąbieniu na rogu baranów wykleli rabini Żydów jedzących „trefne” mięso

Prowincjonalny dziennik żargonowy „Cajt” (Nr. 3985/39) podał dosłowny tekst uroczystego wyklecia przez rabinów w Polsce Żydów, którzy będą jeść mięso, nie pochodzące z rytualnego uboju. Wyklecie, ogłoszone z odpowiednim ceremoniałem, dnia 28 zeszłego miesiąca, zwane „Cherem” vel „chajrem” równa się całkowitemu wyłączeniu ze społeczności żydowskiej.

Ogłoszenie wyklecia nastąpiło wskutek stwierdzenia przez rabinów, że ogromna liczba Żydów, bynajmniej nie ze sfery tzw. asymilatorskich, nie dba o mięso rytualne. Zaznaczono to jeszcze w grudniu w warszawskim dzienniku ortodoksyjnym „Judische Togblat” dwukrotnie. Dnia 16 grudnia napisał tam rabin S. Sztokhamer m. in.:

„Dla tego, że koszerne mięso nieco podrożało, znalazły się liczne armie dezerterów, którzy zdecydowali się wejść na śliską drogę splugawienia się zabronionymi potrawami zanieczyszczając przez to swe domy i przysparzając ogółowi żydowskiemu dużo wstydu i hańby. Przeciwnicy Żydów zaczęli ich wytykać palcami mówiąc: „kaczki, podniesiony przez Żydów z powodu niebezpieczeństwa zakazu uboju rytualnego, pochodzi tylko z jakiejś ambicji, lub niewiadomo z czego, ale nie ze względów religijnych. A dowodem tego jest, że tak dużo Żydów z powodu kilku groszy zaczęło jeść „trefne” mięso”.

Dnia 30 grudnia napisano tamże m. in.:

„W Warszawie istnieje ze 600 żydowskich restauracji. Codziennie stołuje się tam od 50 do 60 tysięcy Żydów. Tymczasem w 590 zakładach jedzenie jest trefne, jak świnia”.

W dalszym ciągu autor oblicza, że kalkulacja „koszernego” obiadu wynosi zaledwie 10 groszy więcej niż trefnego. Dotyczy to całego obiadu a nie samego mięsa.

Taki stan doprowadził do tego, że po ukończeniu demonstracyjnego, dwutygodniowego „strajku” mięsnego, rabini ogłosili wyklecie.

Tekst dosłowny w tłumaczeniu, opiewa:

„Z wiedzą Boga i rabinatu wyobcowujemy i wyklinalimy tym samym wykleciem, którym Jozue syn Nyma (następca Mojżesza po jego śmierci) wyklął miasto Jerycho i którym Eliaz (prorok biblijny) wyklął swego sługę Gachy — oraz wszelkimi wykleciami i przekleństwami, jakie dane zostały od Moj-

żesza zakonodawcy do dnia dzisiejszego, — wyklinalimy wszystkich tych Żydów — mężczyzn i kobiety, którzy, sprzedają w jatkach, jadłodajniach lub prywatnych domach, mięso, smalec lub podroby z mechanicznego lub nie-rytualnego uboju, lub strefionego po uboju, bydła dużego, małego lub cielęcia, albo też mięso niewyżyłowane rytualnie, albo ptactwo nieubite rytualnie, albo wędliny niekoszerne, zarówno gdy to kupują dla siebie do spożycia, lub gdy to kupują w celu odsprzedawania komu innemu, albo gdy przesyłają do kogoś przez posłańca.

Wyklecie pada na żydowskich domokracistów i domokraczynie, którzy roznoszą po domach żydowskich wszystkie wymienione mięsa trefne.

Wyklecie pada na tych wszystkich, którzy utrzymują restauracje, garkuchnie, zarówno prywatne, jak społeczne (dobroczyńne), obiady domowe, pensjonaty, które dają swym klientom i gościom wszelkiego rodzaju wymienione mięsa.

Wyklecie pada na gospodarzy, lub gospodynie, lub kucharki, które kupują wszelkie gatunki mięsa trefnego i dają do spożycia mężom, dzieciom lub gościom, przybywającym na przyjęcie.

Wyklecie pada zarówno na miejscowych Żydów, jak i na niemiejskich, którzy tu przyjadą. Na tych, którzy tu się znajdują, jak i na tych, których tu nie ma. Kto nie będzie przestrzegał tego, co powyżej wymienione, dokonuje przełomu w murze i zostanie u-

kąszone przez węża. Jest on przeklęty przez Boga, przeklęty na wszystkich swych drogach. Bóg mu tego nigdy nie przebaczy, a gniew Boga będzie stał na nim ciężar.

W ogólności nie wolno kupować mięsa, ani smalcu w niekoncesjonowanej jacie, lub prywatnych domach, ani podrobów w jatkach, które nie mają zaświadczenia rabinatu, ani ptactwa bez plomby kahału, ani mięsa od roznosicieli, jeżeli na mięsie nie ma plomby kahału, że to jest koszerne, na wet gdy sprzedawcy wydają się być uczciwymi Żydami, i nawet, gdy oni się przysięgają, że mięso jest koszerne.

Kto się udaje do restauracji, jadłodajni lub pensjonatu, musi przed tym dokładnie się wypytac, czy tam jest koszerne, a właścicielowi samemu nie wierzyć.

Koszernym rzeźnikom hurtownikom i detalistom, handlującym bydłem dużym, małym i ptactwem, nie wolno wyzykiwać wyklecia w celu podwyższenia cen mięsa, bo to doprowadza do wielkich przeszkód w koszerności.

Wyklecie ogłoszono w bóżnicach przy czarnych świecach i trąbieniu na rogu baranów.

Oto, jak ciemne społeczeństwo rozsiał się wśród ludu polskiego i ssie zeń soki żywotne! Niewątpliwie chodzi też o opłaty od mięsa na rzecz kahału, czyli o podatek pośredni na cele żydowskie. Dawniej ten podatek płaćca cała ludność. Żydzi sami zaś tego podatku płacić nie chcą.

## Rozprawa odwoławcza Dembińskiego i Jędrychowskiego

Dnia 17 bm. w Sądzie Apelacyjnym w Wilnie odbył się sensacyjny proces przeciwko współredaktorom komunikacji „Karty” i „Poprostu” z dr. Henrykiem Dembińskim na czele.

Rozprawa w Sądzie Okręgowym odbyła się w grudniu 1937 r. Na ławie oskarżonych siedzieli wówczas dr. Henryk Dembiński, mgr. praw Stefan Jędrychowski, Maria Żeromska, literatka, kierownik administracji Władysław Borysiewicz, poeta Jerzy Putrament i Icek Schuss. Sąd skazał Dembińskiego i Jędrychowskiego po 4 lata więzienia, reszta została uniewinniona.

Proces ten wzbudził w swoim czasie wielkie zainteresowanie; przesłuchano

około 100 świadków ze sfery naukowych, działaczy politycznych i społecznych.

Przeciwko wyrokowi Sądu Okręgowego zaapelowali prokurator i obrona.

Apelacja dotyczyć będzie trzech oskarżeń, a mianowicie: Dembińskiego, Jędrychowskiego i Żeromskiej. Oskarżonych broni kilku adwokatów.

## Czy „Gazeta Pomorska”

### ma monopol na ogłoszenia urzędowe?

„Pielgrzym” donosi:

„Dowiadujemy się, że Polska Agencja Telegraficzna (PAT) w Warszawie zwróciła się z prośbą do prezesa Sądu Okręgowego w Grudziądzu, aby wszystkie ogłoszenia sądowe i komornicze z okręgów sądów grodzkich w Brodnicy, Działdowie, Gnieźnie, Grudziądzu, Lidzbarku, Lubawie, Nowem, Nowym Mieście Lub. i Świecie publikowane były w „Gazecie Pomorskiej” w Toruniu. Nie wiemy oczywiście, w jaki sposób p. prezes S. O. w Grudziądzu na tego rodzaju prośbę Polskiej Agencji Telegraficznej zareagował. Uważamy wprost za niemożliwe, żeby jej mógł dać posłuch. Wszak ogólnie wiadomo, że „Gazeta Pomorska” w Toruniu, organ Ożonu, po wioskach naszego terenu nie ma prawie żadnych czytelników, a w miastach naszych ledwo tyle, żeby ich na palcach policzyć.

Pytamy, jaki wobec tego sens ma w ogóle umieszczanie w tym organie ogłoszeń sądowych i komorniczych, których prawie nikt z zainteresowanych nie

## Jak zachowują się Niemcy w Polsce

Podajemy za Agencją Agrarną kilka przykładów „lojalności” obywateli niemieckich w Polsce.

**LUBLINIEC, 13. 4.** — Zostali aresztowani zamieszkali w pow. lublińskim Niemcy: Bodera, Klimas i Klebis, którzy dopuścili się zniewagi Państwa Polskiego.

**POZNAŃ, 13. 4.** — Aresztowano w Waliszewie pod Kleckiem Niemca Hermana Noltinga za sianie defetyzmu i obrazę Państwa Polskiego.

**TARNOWSKIE GÓRY, 13. 4.** — Został zatrzymany Karol Fleischer za prowokacyjne odzywianie się o Polsce.

**LESZNO, 13. 4.** — W gminie Włosza kowice, pow. Leszno, aresztowano jednego z Niemców, który nie chcąc wykonać polecenia wydanego przez wojska zaczął rzucać wyzwiska, obrażając naród polski.

**BRODNICA, 13. 4.** — Rodzice dzieci niemieckich wypisali kilka swoich synów ze szkoły polskiej w Kruszynach, przenosząc je do prywatnej szkoły niemieckiej.

**TCZEW, 13. 4.** Aresztowano w Tczewie b. kapitana wojska niemieckiego, Alfreda Kreisa, za obrazę armii polskiej.

Pani Kroeger, Niemka, właścicielka majątku Pomyje, zwolniła z pracy 3-ech

Polaków, przyjmując na ich miejsce czterech Niemców.

Właściciel apteki „Pod orłem” w Tczewie, Niemiec Ryszard Hogsman, wy daje polskiej klienteli lekarstwa w opakowaniu wyłącznie z napisami niemieckimi.

**KOŚCIERZYNA, 13. 4.** — Na zebraniu „Jung Deutsche Partei” w Skarszewach miejsc. pastor Joachim Draheim zwywał obecnych Niemców do pracy na rzecz Wielkich Niemiec.

W PRZYSIEKACH aresztowano niejakiego Kukiela za przemycanie ludzi przez granicę polsko - niemiecką.

**BYDGOSZCZ, 13. 4.** — Aresztowano Ernesta Scherbartha w Okolu i Ryszarda Liesiaka w Dobromierzu za rozsiewanie niepokojących wiadomości.

X

**KATOWICE, 13. 4.** — W niektórych miejscowościach Śląska zauważono, że członkowie niemieckich organizacji młodzieżowych, zajmują się zrywaniem pasków propagandowych Pożyczki Lotniczej.

Spółeczeństwo polskie na Śląsku jest bardzo zrównoważone, ale wobec panujących nastrojów akty takie mogą się spotkać z bardzo surową i dotkliwą nauką.

## 55 „ukraińców” na ławie oskarżonych

Przed Sądem Okręgowym w Rzeszowie odbyła się 6-dniowa rozprawa przeciwko 55 osobom, które w Krasnem brały udział w dniu 23.10 ub. r. w pochodzie demonstracyjnym nielagalnym, w związku z wydarzeniami, jakie wówczas rozgrywały się na Ruś Zakarpackiej. Uczestnicy tego pochodu nie ustąpili na wezwanie policji i obrzucili ją kamieniami.

41 z pośród oskarżonych otrzymali kary po kilka lat do 4 i pół roku więzienia, kilku kary kilkumiesięczne, 14 oskarżonych sąd uniewinnił.

Również odbył się proces przeciwko 28 parobczakom za nielegalny pochód w Ożydowie w dniu 1 listopada ub. roku. 23 oskarżonych otrzymało jeden rok aresztu, a czterech zostali uwolnieni.

## Bezpodstawne oskarżenie Żyda Sąd uniewinnił narodowca

Sąd Okręgowy w Częstochowie rozpatrzył sprawę p. J. Ogrodniczka, o-

skarżonego przez Żyda o pobicie. Tło sprawy jest następujące:

W godzinach wieczornych przechodził ulicą Żyd Dawid Sobolew, gdy nagle z przejeżdżającej obok drożki wyskoczyło kilku osobników w ciemnych bluzach, którzy pobili ciężko Sobolewa, zadając mu 4 pchnięcia sztyletem w plecy i ucho, po czym szybko odjechali.

Natychmiast udał się do policji syn pobitego Żyda, Izrael Sobolew, meldując o pobiciu ojca przez narodowców z Zawodzia. Na podstawie zamelowania policja wdrożyła śledztwo przeciwko kilku członkom koła S. N. „Zawodzie”, lecz dopiero w 3 miesiące po tym postawiono w stan oskarżenia jednego z nich, p. J. Ogrodniczka. Izrael Sobolew wskazał na niego, jako na sprawcę pobicia ojca.

Oskarżony do winy nie przyznał się. Sąd po przesłuchaniu świadków oskarżenia, bo p. Ogrodniczek nie powołał świadków, oskarżonego uniewinnił.

Bronił adw. M. Gliński.

## Polskie uczennice

### na praktyce w żydowskim szpitalu

Kraków, w kwietniu. Wśród uczennic i kół rodzicielskich

prywatnego gimnazjum żeńskiego Towarzystwa Szkoły Ludowej w Krakowie panuje oburzenie z powodu przydzielenia całego szeregu uczennic Polek na praktykę szpitalną do szpitala Żydowskiej Gminy Wyznawców.

Jak wiadomo w ramach programów szkolnych znajduje się obecnie obowiązkowe przeszkolenie uczennic szkół średnich w pielęgniarstwie. W obecnych czasach jest to zarządzenie uzasadnione, na ten temat spierać się nie będziemy. Warunkiem jednak po winno być posyłanie dziewcząt - jako liczek do polskich szpitali, których w Krakowie nie brak. Posyłanie kilku nastoletnich panienek Polek do żydowskich szpitali nie powinno w Krakowie mieć miejsca: są tu bowiem gimnazja żydowskie a i w polskich gimnazjach sporo jest uczennic Żydówek.

Spodziewać się należy, że władze szkolne zmieniają — jest jeszcze czas — swoją decyzję. (J.)

**Głęboka znajomość spraw Pomorza jest obowiązkiem każdego Polaka!**

## Żydzi i klub Pracy uniemożliwiają pracę R. M. w Tarnowie

TARNÓW, 18. 4. — Samorząd m. Tarnowa przechodzi ostry kryzys. Czwarte już z kolei posiedzenie R. M. nie mogło dojść do skutku z powodu bojkotu wójskości R. M., złożonej z Żydów i Klubu Pracy.

Miasto pozostaje bez budżetu i nie może powziąć żadnej uchwały. Sabotowanie prac samorządowych przez Żydów

dowodzi, iż obcy nam element żydowski nie powinien znajdować się w polskim samorządzie.

X

Skład obecnej Rady Miejskiej wygląda następująco: S. N. — 2 (poprzednio 0), „Ozon” — 10, PPS — 16, Bund 7, Blok Żydowski — 5.

## 9 studentów oskarżonych o zabicie po odczytaniu doc. Szczotki

Do Sądu Okręgowego lwowskiego, wydział 7 karny, wpłynął już akt oskarżenia przeciwko studentom, przebywającym obecnie w więzieniu, a podejrzanim o udział w zabicach podczas odczytu docenta dr. Szczotki.

W sprawie tej otrzymało akt oskarżenia 9-ciu studentów. Sprawa figuruje jako Jan Komasa i tow. Kornas jest oskarżony z art. 166 par. 2 i 154 (art. 166 par. 2: „Kto zakłada lub kieruje związkiem, mającym na celu przestępstwo, podlega karze do lat 10”. Art. 154: „Kto publicznie nawołuje do popełnienia przestępstwa, lub je pochwała, podlega karze więzienia lub aresztu do lat 5”).

Drugi oskarżony Szczepan Kotowicz ma — wedle aktu oskarżenia — na sumieniu czynny z art. 166 par. 2, 236 i 240 (Art. 236: „Kto powoduje uszkodzenie ciała lub rozstrój zdrowia najmniej na dni 20, lub trwałe zszepcenie ciała, podlega karze do lat 5”. Art. 240: „Kto bierze udział w bójce, jeżeli stąd wynikło uszkodzenie określone w art. 236, podlega karze do lat 5”).

Feliks Brzezicki, Mieczysław Szamocki i Michał Mróz będą odpowiadać z art. 166 par. 1 i 240. (Art. 166 par. 1: „Kto bierze udział w związku, mającym na celu przestępstwo, podlega karze więzienia do lat 5”).

Wreszcie Anatol Koczarski, Tadeusz

Tarnawski, Stanisław Zarembki i Edward Posłuszny oskarżeni są o czynny z art. 166 par. 1, tj. o udział w tajnym związku, mającym na celu przestępstwo.

Tylko dwu oskarżonych, a to Michał Mróz i Edward Posłuszny, przebywa na wolnej stopie, reszta oskarżonych przebywa w więzieniu.

Również do tego samego wydziału S. O. wpłynął akt oskarżenia przeciw Adamowi Babińskiemu i Emilowi Urne rowi. Wszak ogólnie wiadomo, że „Gazeta Pomorska” w Toruniu, organ Ożonu, po wioskach naszego terenu nie ma prawie żadnych czytelników, a w miastach naszych ledwo tyle, żeby ich na palcach policzyć.

Obie te sprawy, zarówno Kornasa i tow., jak i Babińskiego i tow., przekazano do rozpatrzenia wydziałowi 7-mu Sądu Okręgowego. Sprawy te należą teoretycznie, wedle podziału czynności sądów karnych, do wydziału 9-go.

## Odnalezienie akt cerkiewnych z przed 200 lat pisanych w języku polskim

W Tarkach powiatu przemyskiego odnaleziono akta kościelne, cerkiewne księgi liturgiczne i księgi metrykalne z przed dwu stuleci. Księgi me-

trykalne prowadzone były w języku polskim. Jest to jeden z często obecnie odnajdywanych dowodów polskości ziem południowo - wschodnich Rzeczypospolitej.

## Skazanie zamachowców

CIESZYN, 17. 4. (fs) Sąd Okręgowy w Cieszynie rozpatrywał w ub. tygodniu sprawę bojówki, niejakiego Grabca z Poręby Wielkiej. Według aktu oskarżenia Grabiec jeszcze przed wkroczeniem wojsk polskich na Śląsk Zaolziański, zbiegł z Poręby do Morawskiej Ostrawy, gdzie po otrzymaniu odpowiedzi niego przeszkolenia, wrócił nielegalnie do Polski w celu oderwania Ziemi Zaolziańskiej.

Uzbrojony w granaty ręczne i rewolwer napotkał w dniu 2 stycznia br. patrol składający się z dwu policjantów — na widok których rzucił na nich granatem, który eksplodując zranił poważ-

nie obu posterunkowych. Wszczęte niezwłocznie dochodzenia doprowadziły do ujęcia zamachowca oraz likwidacji całej szajki. W wyniku rewizji w kryjówce znaleziono kilka ręcznych granatów i rewolwer z nabojami.

Podczas rozprawy Grabiec przyznał się do winy, twierdząc, że nie miał zamiaru pozbawić życia policjantów, ale chciał ich „nastraszyć”.

Sąd nie dał wiary wykrętnym tłumaczeniom, skazując Grabca na 6 lat więzienia, zaś współników: Szewczyka na 18 miesięcy a Kolaczykową na 2 miesiące więzienia zawieszając ostatnim karę na 3 lata.



# Polityka żywienia

## jako czynnik prężności narodów

### ROLA JODU

Jod w dawkach większych jest każdemu znaną trucizną, ale w ilościach minimalnych jest absolutnie niezbędnym regulatorem życia.

Do zadań jodu należy pobudzanie ruchu mięśni, regulowanie bicia serca, trawienia, procesów mózgowych, całej przemiany materii, czyli zespołu procesów odżywiania.

Sprawę jodu powinien przeto znać każdy wychowanek szkół powszechnych, jako teoretyczny znawca podstaw swego istnienia. Iluż jest jednak ludzi z uniwersyteckim wykształceniem i z bogatym zasobem zasług nawet na polu wychowawczym, którzy nie mają pojęcia o doniosłych zadaniach, jakie jod odgrywa w życiu. Powierzanie tego zagadnienia ślepego trafowi musi pociągać za sobą złe następstwa dla losów życia.

Na dostateczne zaopatrzenie całej Warszawy w jod potrzeba około ośmiu kilogramów jodu dziennie, a jednak stolica Polski, zwłaszcza ludność polska Warszawy jest niedożywiana jodem!

Na całe siedemdziesiąt lat życia potrzeba człowiekowi jednej dziesiątej do jednej piątej grama jodu. Niedożywianie lub przesycanie organizmu jodem daje bardzo silne i wręcz sprzeczne wyniki.

Niedożywiony jodem jest ciężki, apatyczny, otyły, lub obrzękły, łatwo podlega chorobom, poczynając od chronicznego zaparcia kiszki (tak popularnego w Warszawie i innych miastach Polski). Wszystkie te zła stanowią organizmu, jakie przedstawił mi, omawiając wyniki niedomóg migdałków (gruczołów tarczycy), towarzyszą niedożywianiu jodem i to jest zrozumiałe, bo tarczyca działa w organizmie, jako gospodarz jodu, jeśli zaś brak jodu w pokarmach, to gospodarza nie może wypadać zadawać.

Organizm, przesycony jodem (hyperthyreoidismus), wpada w odwrotną krańcowość. Przemiana materii staje się nadmiernie ożywiona (chudość obok wielkiego apetytu i obfitego jedzenia), umysł ożywia się aż do nadmiaru — nerwy stają się chorobliwie pobudliwe, serce bywa skłonne do narmiernego pulsowania, zjawiają się poty, biegunki, drżenia członków.

Niedobór lub nadmiar jednej tysięcznej grama jodu dziennie, istotnie przyjętego przez organizm, wystarcza, ażeby człowieka normalnego przerzucić w jedną lub w drugą krańcowość.

Wobec tego trudno jest sobie wyobrazić, ażeby niedobory w naturalnym żywieniu jodem można było bez żadnych złych następstw naprawę wyrównywać sztucznymi sposobami, czy to drogą aptecznych preparatów, czy też przez używanie t. zw. jodowanej soli, t. j. soli kuchennej z dodatkami jodu (w małych ilościach).

A jednak sprawy tej nie można pozostawiać bez ratunku!

Znamy jest w całym świecie fakt, że w Szwajcarii istnieją w bliskim sąsiedztwie miejscowości o zupełnie odrębnych przeciętnych właściwościach mieszkalców: jedni są dzielni i wytworzący znaną w świecie opinię tężyzny umysłowej i fizycznej, drudzy zaś niedołężni — aż do licznie występującego kretynizmu.

Podobne kontrasty są spotykane i w górystej Finlandii. Tam znany fizjolog, profesor G. Wendt z Helsin, opracował zagadnienie mleka i jaj, wzbogaconych w zawartość jodu przez to, że krowom do paszy, a kurkom do karmy dodaje się niewielkie ilości jodu. Pierwszy raz ta sprawa stała się głośną przed tuzinem lat. Publikacja Wendta została wówczas przetłumaczona na język polski, nie została jednak dotychczas należycie wyzyskana.

Pokarmami, obfitującymi w jod (przy odpowiednim stanie gleby), są: czosnek, cebula, rzodkiew (obficie spożywane przez ludność żydowską, a omijane przez polską), — dalej rzęchucha (której jadamy mało), — kapusta (którą spożywamy po zaparzeniu, wygotowaniu i odciedzeniu. lub — jeśli kwaszona — po odciesnieniu soku), a także praktyki jod w znacznym stopniu usuwają do ścieków), pieczywo z maki pełnej (omijane wskutek złego traktowania razówki w młynach i piekarniach), — mleko i jaja (o ile pochodzą od krów i kur, otrzymujących dość jodu w paszy).

I oto stajemy wobec bardzo swobodnego zjawiska:

W tych rocznikach statystycznych m. Warszawy, w których przed laty oddzielnie zamieszczano dane dotyczące zdrowia chrześcijan, jakimi są w Warszawie prawie wyłącznie Polacy i Żydów, ujawniło się, że ludność żydowska góruje nad polską pod względem zdrowia.

## Zatrudnianie bezrobotnych

W wielu ośrodkach kraju rozpoczęto już roboty publiczne, które prowadzone będą w roku bieżącym w bardzo szerokim zakresie.

Przy większych robotach, a zwłaszcza melioracyjnych i komunikacyjnych, które prowadzi się najczęściej zdala od dużych ośrodków bezrobocia, znaleźć pracę wielu bezrobotnych, przeniesionych ze swych stałych miejsc zamieszkania. Stwarza to potrzebę zapewnienia im odpowiednich pomieszczeń, zorganizowania dojazdów itd., co — oczywiście — pociąga za sobą koszty.

Ustalono, że wszystkie koszty, związane z akcją pomieszczenia i ponosi klerownictwo robot z kredytów otrzymanych na te roboty. Fundusz pracy pokrywać będzie tylko wydatki na akcję oświatową - kulturalną na robotach publicznych łącznie z opłacaniem instruktorów tej akcji. Wszelkie natomiast koszty związane z przejazdami bezrobotnych do miejsca pracy, budową i organizowaniem osiedli robotniczych, kwater, urlopami dla

### Żydzi bielscy bojkotują... mowę niemiecką

BIELSKA —16.4— Na odbytym ostatnio zebraniu ludowym Żydów z Białej-Bielska uchwalono zaprzestać pbsługiwania się językiem niemieckim, oraz dążyć do zupełnego wyko-

zrenienia go (!).

Dodać należy, że jest to już druga uchwała bojkotu języka niemieckiego przez Żydów białoski - bielskich. Pierwsza uchwała zapadła pa „anschlusie” Austrii, a obecnie po zabozrze Czecho-Słowacji — mimo tego jednak w dalszym ciągu można słyszeć Żydów rozmawiających po niemiecku.

Nawet umieralność na gruźlicę okazała się znacznie mniejszą w żydowskich dzielnicach Warszawy (jak np. Nalewki, Muranów, Dzika), niż w chrześcijańskich (np. okręg Łazienkowski).

Tak więc potomkowie narodu z krainy podzwrotnikowej, używający pokarmów bogatych w jod, okazali się odporniejsi na cierpienia płucne, niż Polacy, autochtoni kraju o surowym klimacie, którzy zatracili dobre obyczaje żywnościowe swych przodków!

Ze złymi zwyczajami żywnościowymi musimy skończyć, skoro nie chcemy osłabiać żywej siły Narodu, tej głównej podstawy potencjału wojennego Ojczyzny.

Trzeba zmobilizować do tej akcji szkolnictwo powszechne, poczynając od stołecznego. Trzeba temu ruchowi, poczynającemu się od szkolnictwa, pójść na rękę, organizując właściwe zaopatrywanie rynku żywnościowego w najprostsze pokarmy w dobrym gatunku, z powodu lichoty których cierpią nasze miasta, dotychczas dominujący czynnik życia umysłowego, a więc i politycznego kraju.

Z powyższego naszkicowania całej sprawy wypływa, że złemu stanowi zasilania spożywców jodem, kojarzącemu się ze chorobliwym stanem migdałków, trzeba zapobiegać w imię bardzo ważnych przyczyn. A można tego dokonać bardzo tanimi, naturalnymi środkami. L.

odwiedzania rodzin — ponosił ma samo klerownictwo robot.

W związku z szeroką akcją opieki nad robotnikami, zatrudnionymi na robotach zdala od swych miejsc zamieszkania — Fundusz Pracy będzie w uzasadnionych wypadkach przysługiwał również pewne kredyty sklepom spółdzielczym, zakładanym dla użytku bezrobotnych.

### Węgry potrzebują polskiego drzewa

W związku z toczącymi się rokowaniami gospodarczymi polsko - węgierski mi „Magyar Nemzet” twierdzi że Węgry obecnie bardziej, niż dotychczas, potrzebują polskich surowców.

Dziennik wskazuje na pewne niedogodności dla Węgier w wymianie gospodarczej z Niemcami oraz podkreśla potrzebę powiększenia importu z Polski, szczególnie jeśli chodzi o drzewo i węgiel, co powinna ułatwić wspólna granica.

### Giełda zbożowa

Notowania giełdowe z dnia 18-go kwietnia.

Pszenna jednolita 22,25 — 22,75; Pszenica zbierana 21,75 — 22,25; Żyto I standard 15,00 — 15,50; Żyto II standard 14,75 — 15,00; Jęczmień browarny 19,50 — 20,00; Jęczmień I standard 18,75 — 19,00; Jęczmień II standard 18,50 — 18,75; Jęczmień III standard 18,25 — 18,50; Owies I standard 17,00 — 17,50; Owies II standard 16,25 — 16,75; Gryka 21,75—22,25.

### PRZETWORZY MELNARSKIE

Mąka pszen. „wyciągowa” 0—30 proc. z wor 41,50 — 42,50; Mąka pszen „wyciągowa” 0—35 proc. z wor 39,50 — 41,50; Mąka pszen. gat. I 0—50 proc. z wor 38,50 — 39,50; Mąka pszen. gat. I-A 0—65 proc. z wor. 35,00 — 36,00; Mąka pszen. razowa gat. II-A 30—65 proc. z wor 32,00 — 33,50; Mąka pszen. raz. gat. II-D 50—65 proc. 27,00 — 28,00; Mąka pszen. razowa gat. III 65—70 proc. z wor. 20,50—22,50; Mąka pastwana 16,00—17,00; Mąka żytnia „wyciągowa” 0—30 proc. z workiem 26,50 — 27,00; Mąka żytnia gat. I 0—55 proc. z wor 24,75 — 25,25; Mąka żytnia razowa 0—85 proc. z wor 18,75 — 20,25; Mąka żytnia śrut eksp. (o zaw. popiołu do 2,5 proc.) 13,50 — 14,00; Mąka ziemniaczana „Superior” z workiem 30,75 — 31,75; Otręby pszenne grubo z przem stand 14,00 — 14,50; Otręby pszenne średn z przem stand 13,00 — 13,50; Otręby pszenne młdkie z przem stand 13,00 — 13,50; Otręby żytnie z przem stand 11,50 — 12,00.

### STRACZKOWE OLEISTE KONICZNY I INNE NASIONA

Groch polny z workiem 25,00 — 27,00; groch Victoria z workiem 33,00 — 37,50; groch zielony (Folger) z workiem 29,00 — 31,00; Wyka jara 23,50 — 24,50; Peluska 25,50 — 27,00; Łubin niebieski 12,75 — 13,25; Łubin żółty 14,50 — 15,00; Seradela targowa 17,00 — 19,00; Seradela 95 proc. żywości 23,50 — 24,50; Rzepak jary z workiem 55,50 — 57,50; Rzepik ozimy z workiem 51,50 — 52,50; Siemię białe 90 proc. z workiem 56,00 — 57,00; Mak niebieski z wor 93,00 — 95,00; Głuszyca z wor 59,00 — 62,00; Konieczna czerw sur bez gr kan z wor 85,00 — 95,00 Konieczna czerw bez kan o cz 97 proc z wor 115,00 125,00 Konieczna biała surowa z workiem 260,00 — 280,00; Konieczna biała bez kan o cz 97 proc z wor 310,00 — 330,00; Przelot z workiem 75,00 — 90,00; Rajgras ang 95 proc cz 90 proc kiel z workiem 110,00 — 115,00; Tymotka z wor 95 proc czwał 44,00 — 19,75; Mąka żyt śrut eksp 19,50—20,00; Mąka ziemniaczana „Superior” z wor 30,75 — 31,75; Ogólny obrót 3573 t, w tem żyta 870 ton.

## Ożywienie na krajowych rynkach zbożowych

Zagraniczne rynki zbożowe w dalszym ciągu nie wykazują żadnych zmian zasadniczych, w związku z czym ceny na Gdańsk nie uległy zmianie.

Na rynku wewnętrznym przejawiało się zwiększenie zakupu na rezerwę zbożową żyta i owsa; płacono w chwili obecnej w ramach najwyższego notowania parytet Warszawy za żyto 15,50, a za owies 17,50.

Zaofiarowanie z powodu rozpoczętych robót polnych jest bardzo małe. Chęć kupna na rezerwę panuje ożywiona.

Na pszenicę na skutek zupełnego braku zaofiarowania zanotowano wyższość i wykazuje się za jednolitą 22,50, za zbieraną 21,75 zł., przy czym pszenica w dalszym ciągu wykazuje wyższość.

Zbyt na mąkę żytnią i pszenną jest ożywiony. Wojsko na skutek wyczerpania kredytów wstrzymało zakup, natomiast na rezerwę zbożową każda ilość zaofiarowana żyta i owsa jest nabywana.

Zakaz wywozu owsa, obowiązujący od dnia 1.IV, na rynku specjalnej reakcji nie wywołał.

## Odezwa do rolników w sprawie „pożyczki lotniczej”

Związek Izby i Organizacji Rolniczych R. P. wydał następującą odezwę do rolników.

Wobec warunków, w jakich znalazła się Polska, cały naród został wezwany do podjęcia większych niż dotąd wysiłków dla podniesienia naszej gotowości bojowej. Wezwanie to jest zrozumiane oraz serdecznie odczute przez wszystkich Polaków. Wiemy bowiem wszyscy, że staniemy do walki tak samo nieustraszenie w obronie interesów państwa, jak i godności narodu. Wiemy również, że każda ewentualna wojna tym pewniej da nam zwycięstwo, im większa będzie nasza gotowość do podjęcia trudów wojennych.

## Nowa podwyżka stawek od morskich ubezpieczeń na wypadek wojny

Lloyds znowu podwyższył stawki ubezpieczeniowe morskie na wypadek wojny.

I tak stawka przy podróżach do bliskich portów kontynentalnych, która w ub. tygodniu zwykowała z 1 sh do 2 sh 6 d, obecnie znów została podwyższona do 5 sh.

Stawka podstawowa 5 sh od 100 funtów została obecnie podwyższona do 1 sh 6 d, a dla niektórych portów nawet do 10 sh.

Stawka ubezpieczeniowa dla portów poza Szwecją, wynosi obecnie 7 sh 6 d od 100 funtów.

Przy podróżach na Daleki Wschód, stawka wynosi 10 sh i 7 sh 6 d, w zależności od portu przeznaczenia.

Dlatego z entuzjazmem witamy rozpisanie pożyczki na rozbudowę lotnictwa, dlatego wzywamy wszystkich rolników do największego wysiłku finansowego w celu zapewnienia pożyczce wspaniałego powodzenia, a wszystkie organizacje rolnicze od akcji propagandowej i ułatwiającej poszczególnym rolnikom wypełnienie tego pilnego obowiązku obywatelskiego.

Jesteśmy przekonani, że milionowe masy ludu wiejskiego dadzą raz jeszcze dowód swego patriotyzmu i swej dojrzałości sprężąc ofiarnie z pomocą polskiemu lotnictwu i naszej armii, która jest gwarancją naszej wielkości i niepodległości.

## Sprawcy pobicia członków S. N. Surowo ukarani

LIDA, 14.4. — Dn. 24 stycznia rb. w miejscowości Smolanka, gm. ejszyskiej, pow. lidzkiego, odbywała się zabawa. Na zabawę tę zaproszono członka S. N. kol. M. Podhajny. W momencie gdy kol. Podhajny wchodził na salę zabawy, cztery znanych awanturników z J. Matujzą na czele, otoczyło kol. M. Podhajnego i wszczęło awanturę. Jak się okazało na przewodzie sądowym w dn 5 bm. w Sądzie Okręgowym w Lidzie, awanturę wszczął J. Matujzo, wyrzucając cegły z pieca i bijąc nimi kol. M. Podhajnego. Pomagali mu przy tym A. Dawidowicz oraz Witold i Wincenty Jurgielewicz.

Ciężko rannego Podhajnego przewieziono wówczas do szpitala w Ejszyskach, gdzie dokonano trepanacji czaszki usuwając 16 cm kw. kości czołowej.

W wyniku rozprawy sądowej Józef

Matujzo, oskarżony z art. 234 par. 1 K. K., został skazany na 5 lat więzienia, po zostali oskarżeni z art. 240 K. K., dostali po roku więzienia.

Sąd w motywach wyroku podkreślił bezpodstawną napaść dokonaną przez awanturników i ciężkie obrażenia cielesne jakie zadane zostało M. Podhajnemu.

### Unieważnienie wyborów gm nnych

TARNOWO PODGÓRNE.— Starosta powiatu poznańskiego pismem z dnia 13 bm. unieważnił wybory do Rady Gminnej, które odbyły się 2 kwietnia rb. w Tarnowie Podgórnym.

Protest przeciwko odbytym wyborom wniosły wszystkie biorące w wyborach listy, a mianowicie: Stronnictwo Narodowe, Stronnictwo Pracy i tzw. „Lista Obywatelska”. — Przypominamy, że poszczególne listy otrzymały mandaty: Stronnictwo Narodowe — 7, Str. Pracy — 4 i „Lista Obywatelska” — 5. Termin nowych wyborów nie został jeszcze ogłoszony.

### Konferencja cukrowa odroczone

Międzynarodowa konferencja w sprawach cukru, która miała odbyć się w Londynie w końcu marca br., została w związku z ostatnimi wypadkami politycznymi w Europie odłożona na czas nieograniczony.

Dalsze losy konferencji zależą w wysokim stopniu od przyszłej polityki cukrowej rozszerzonych Niemiec, które stały się obecnie najpoważniejszym producentem cukru buraczanego w całym świecie.

### O szerszą pomoc państwa dla kas bezprocentowych

Jeszcze w ciągu kwietnia odbyć się ma konferencja przedstawicieli wszystkich zainteresowanych resortów państwowych i instytucji publicznych, na której zostaną ustalone wytyczne udzielania dalszej pomocy finansowej chrześcijańskim kasom kredytu bezprocentowego.

Oczekuje się przy tym powszechnie znacznego rozszerzenia pomocy na rzecz kas z funduszy publicznych.

## Ryczałt podatkowy dla przedsiębiorstw eksploatacji taksówek

Na podstawie rozporządzenia ministra Skarbu z dnia 28 lutego rb. o poborze podatku obrotowego w formie ryczałtu za rok podatkowy 1939 od przedsiębiorstw eksploatacji taksówek (Dziennik Ustaw R. P. Nr. 19, poz. 129) przedsiębiorstwa, eksploatujące najwyżej 5 taksówek (dorożek samochodowych) dla zarobkowego przewozu osób i towarów mogą od wykonywanych świadczeń uiścić podatek obrotowy za rok podatkowy 1939 w formie ryczałtu, przy czym podatek ten dla każdej zarejestrowanej dla celów eksploatacji taksówki wynosi:

1) w m. st. Warszawie 50 zł., 2) w Bydgoszczy, Chorzowie, Katowicach, Krakowie, Lublinie, Lwowie, Łodzi Poznaniu i Sosnowcu — 30 zł. i 3) w pozostałych miejscowościach — 20 zł.

Dla taksówek, które będą uruchomione po dniu 30 czerwca rb. podane wyżej kwoty ryczałtowanego podatku obniżone są do połowy.

Zryczałtowany podatek płatny jest w terminie do dnia 15 kwietnia

1939 r., a w razie uruchomienia taksówki po dniu wejścia w życie rozporządzenia, tj. po dniu 15 marca 1939 r. podatek uiszcza się przed rozpoczęciem eksploatacji taksówki.

Do korzystania z dobrodziejstwa ryczałtu wymagane są następujące warunki: a) posiadanie właściwego świadectwa przemysłowego na 1939 rok, b) zapłacenie zryczałtowanego podatku w kwotach i terminach wyżej podanych.

Nie korzystają ze zryczałtowanego podatku świadczenia przedsiębiorstw a) należących do kupców rejestrowanych, b) prowadzących księgi handlowe.

Opłacanie podatku w formie ryczałtu w podanych kwotach i terminach winno nastąpić z inicjatywą samego płatnika; urzędy skarbowe w tym względzie żadnych nakazów ani upomnień wysłać nie będą.

Blizszych danych o poborze podatku obrotowego w formie ryczałtu na rok podatkowy 1939 udzielają właściwe urzędy skarbowe



## Śmiech to zdrowie!

### OSZCZĘDNY

— Wacku, czy nie mógłbyś mi po życzyć trochę pieniędzy?  
— Chętnie, ale mam tylko pół zło tego, a nie chciałbym zmieniać, bo mi się zaraz wszystko rozejdzie...

### NOWA MAPA

— Co to za mapa? Jeszcze takiej nigdy nie widziałem.

— To jest mapa moich wierzycieli. Wszędzie tam, gdzie jest zatknęta chorągiewka, mieszkają moi wierzyciele. Te okolice muszę omijać.

### POMYSŁOWY KAZIO

— No dobrze, Kaziu, ale właściwie dlaczego chcesz koniecznie, abym po głaskał tego pieszka.

— Bo chcę sprawdzić, czy on nie gryzie.

### BARDZO CHĘTNIE

Po ogłoszeniu wyroku sędzia poucza oskarżonego.

— Od wyroku tego może pan zaapełować, albo zrezygnować z tego.

— Dobrze, panie sędzio — odpowiada oskarżony — to ja w takim razie rezygnuję z tego wyroku.

### SPRAWA HONOROWA

— Co słychać, panie Kac? Podobno ma pan jakąś sprawę honorową?

— Nic o tym nie wiem.

— Jakto? Czy pan nie dostał w zeszłym tygodniu w poniedziałek po buzi?

— Nieprawda! Tylko zrzucana mnie ze schodów.

### DOBRY ADRES

Pan Antoni Konewka wysłał swoim znajomym w Warszawie święteczne powinszowania:

Na pierwszej kopercie pisze:

— JWPan Apolinary Klapka, Warszawa, ul. Koszykowa 12.

A na drugiej:

— JWPan Euzebiusz Rybka, w tym samym domu, w oficynie, na parterze.

### PEWNOŚĆ

— Najdroższa, czy zaczekasz na mnie, aż powrócę z zagranicy ze studiów?

— Czy możesz w to wątpić?

— Ja chciałbym jednak mieć gwarancję.

— Jaką?

— Daj mi swoją książeczkę o szczeniach.

### NASZE DZIECI

Zosia dopiero po raz pierwszy wrzuciła prawdziwego Murzyna, który na niej wywarł wielkie wrażenie. Po pewnej chwili zastanowienia się, Zosia zapytała mamusię:

— Słuchaj, mamusiu, czy Murzyni w środku są tak samo biali, jak czarne rzodkiewki?

### PODSŁUCHANE

— Widzi pan, małżeństwo ma jednak swoją dobrą stronę. Żona zawsze dopomaga mężowi zapomnieć o troskach i zmarwieniach.

— ...których kawaler w ogóle nie zna — dokończył drugi.

### TRUDNY DO OKREŚLENIA ZAWÓD

— Czy pan dawno już pracuje w tej firmie?

— O, tak!

— A co pan tam robi?

— Jakto co? Byłem urzędnikiem.

## Majski samolotem do Moskwy

LONDYN, PAT. Ambasador sowiecki w Londynie Majski, odleciał we wtorek przed południem samolotem do Moskwy.

## W Paryżu rada ministrów

PARYŻ (PAT). — Rada ministrów zebrała się wczoraj rano w pałacu Elizejskim pod przewodnictwem prezydenta Lebruna i rozpatrzyła szereg spraw gospodarczych, związanych z obroną narodową. Minister Bonnet uczynił exposé o sytuacji międzynarodowej.

## Dywizje włoskie wracają z Hiszpanii

MADRYT (PAT). — Cała dywizja „Littorio” została zgromadzona w Alicante, skąd ma podobno odpłynąć wkrótce do Włoch. Inne formacje włoskie „czarnych”, zielonych i czerwonych strzał” skoncentrowane zostały w Almansa, Alicante, Almeria i Albacete. Najwyższe dowództwo pozostaje w Lograno.

RZYM (PAT). — Według doniesień z Castella Mare di Stabia 2 tysiące legionistów włoskich i 2 bataliony alpejskie przybyły tam z Hiszpanii w ciągu poniedziałku.

## Powrót wojsk hiszpańskich pod Gibraltarem

GIBRALTAR (PAT). — Reuter donosi, iż oddziały wojsk hiszpańskich, które brały udział w rewii wojsk gen. Franco w Sewilli, obecnie powracają do Lanea i do San Roque w pobliżu Gibraltaru. Dwie szkoły w Lanea zostały zamienione na koszary.

## Środki ostrożności w Berlinie

BERLIN, PAT. Niemieckie Biuro Informacyjne ogłosiło następujący komunikat:

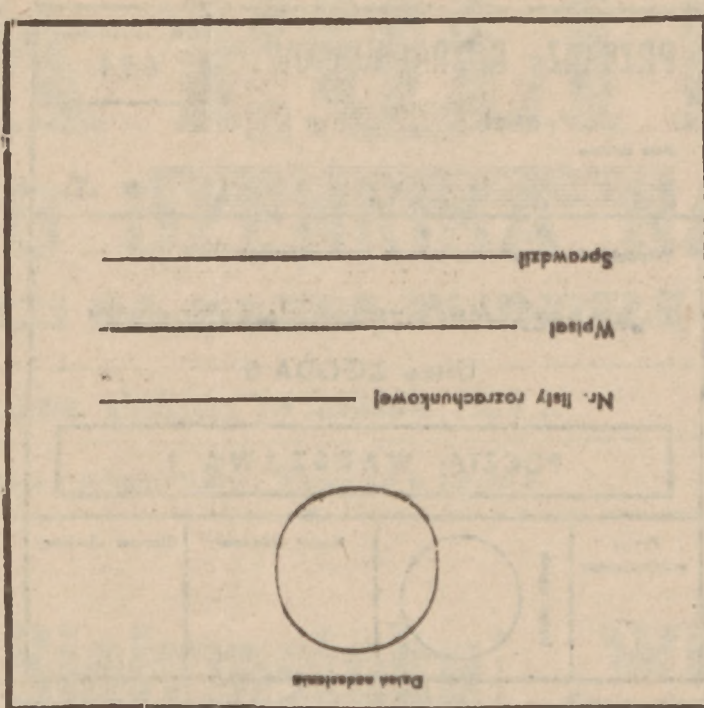
Przestrzeń nad obszarem miejskim wielkiego Berlina zostaje na czas od godz. 19-ej dnia 19 kwietnia br. do godz. 20-tej dnia 20 kwietnia br. zamknięta dla wszelkich środków komunikacji lotniczej. Przyłot na lotnisko Berlin — Tempehof dozwolony jest dla samolotów komunikacyjnych tylko od strony południowej. Zakaz przelotów będzie zapewniony przy pomocy broni.

— Lecz jakie było pańskie zajęcie?

— Właściwie nad tym się nie zastanawiałem. — Oto jak się rzecz przedstawia: gdy dyrektor żąda, aby jakaś praca była wykonana, wzywa kasjera, kasjer wzywa swego pomocnika i powierza mu tę pracę, a pomocnik przekazuje ją księgowemu. Księgowy wzywa swego zastępcę, a zastępca udaje się do szefa biura, szef zaś wzywa mnie...

— I co dalej?

— Jeśli tak się złoży, że ja już nie mogę się do nikogo zwrócić, to wtedy wykonuję pracę nakazaną przez dyrektora.



## Przegląd Prasy

### WINCENTY WITOS O LUDZIE POLSKIM

„Dziennik Ludowy” ogłasza sprawozdanie z pierwszego wystąpienia Wincentego Witosa po powrocie z emigracji. Wincenty Witos przemawiał w dniu 16 bm. na nadzwyczajnym zjeździe delegatów kół Stronnictwa Ludowego pow. tarnowskiego.

„Wincenty Witos wygłosił dłuższe przemówienie, poświęcone aktualnym sprawom. Mówiąc o wojnie totalnej, stwierdził, że Polska takiej wojny nie obawia się: „my umiemy bowiem cenić wolność, pamiętając niewolę”. „Nie dlatego więc, by się komukolwiek przypodobać, ale ze względów czysto patriotycznych zamierzam jasno i otwarcie, ażeby to gdzie należy usłyszano, że cały lud polski będzie każdej pędzi ziemi nie za zapłatę, nie za odzyskanie, ale z obowiązku. Jeśli zaś do tego doszło, że nas napadnie nienawistny wróg — spotka się on ze zdecydowaną obroną, która zakończy się zwycięstwem!”

Twierdząc nam bowiem będzie każdy próg — tak nam dopomóż Bóg!”

W tym miejscu wszyscy obecni samoradnie, wśród wielkiego entuzjazmu odśpiewali „Rota”, manifestując przez długi moment!”

W przemówieniu, na tym zjeździe wygłoszone, wplótł Wincenty Witos m. in. następujące oświadczenie:

„Moja osoba aż nadto gorliwie zajęła się częścią naszej pracy, puszczając w świat różne sensacje. Wobec tego jestem zmuszony oświadczyć: Nikomu żadnych wywidów nie udzielałem. O moich przebiegach i zamierzeniach nikogo nie informowałem, a różne wiadomości są z palca wysane. Mimochoćdem zamierzam, że dawno przestałem chorować na tanie popularność, a jako stary wróbel znam się dobrze na plewach, nawet wtenczas, gdy są one do pisenicy podobne!”

### PLAN PROTEKTORATU NIEMIECKIEGO NAD POLSKĄ SPRZED 24 LAT

W „Kurierze Polskim” ogłasza p. W. L. Przybyszewski treść memoriału, wysłanego w listopadzie 1915 roku przez grupę polityków niemieckich kancierzowi Bethman-Hollwegowi. P. Przybyszewski miał memoriał w ręku w oryginalnym tekście niemieckim, uzyskawszy go dzięki pomocy Polaków, pracujących w ówczesnych instytucjach okupacyjnych.

„Ramy artykułu — pióro autor — nie

pozwalają na przytoczenie pełnego tekstu podaje więc też jedynie streszczenie 8 punktów tego wymownego dokumentu, dotychczas nieznanego opinii publicznej w Polsce.

1) Z przyczyn gospodarczych i politycznych (osłabienie liczebnej przewagi oraz siły gospodarczo - przemysłowej Rosji) oraz ze względów strategicznych (wyrównanie wschodniej linii obronnej), należy Kongresówkę oddzielić od Rosji.

2) Polska jako samodzielne, narodowo - prawne państwo nie wchodzi w rachubę (dosłownie: Ein völkerrechtlich selbstständiger Staat kommt für Polen nicht in Betracht).

3) Podziału przeważających części Kongresówki między Niemcy i Austrię — nie zaleca się.

4) Cała niepodzielna polska ziemia powinna być przydzielona do Niemiec.

5) Wobec projektu wcielenia całej Kongresówki do Niemiec, Austria powinna otrzymać kompensację.

6) Ziemi polskiej nie należy przyłączać ze względu na oczekiwane (erwartenden) wewnętrzno - polityczne trudności, ani jako prowincję pruską, ani też jako ziemie Rzeszy, lub jako państwo związkowe, — lecz jako państwo, pozostające p o d

protektoratem niemieckim i korzystającym z własnej konstytucji. (dosłownie: Unter eigener Verfassung als Schutzstaat).

Gdyby państwo to miało mieć własne wojsko, to należałoby podporządkować Niemcom co najmniej naczelnego dowództwa i wyszkolenie w czasach pokoju w y c h. (Oberbefehl und die Friedensausbildung).

7) Gdyby miał nastąpić podział polskiej ziemi między Niemcy a Austrię w stosunku do dawnej własności Prus i Austrii, to należałoby zawrzeć celem zagwarantowania interesów niemieckich odnośnie układy w sprawie eksploatacji bogactw naturalnych (węgiel, ruda żelazna, cynk, a ewentualnie nafta) oraz rozbudowy kolejnictwa, żeglugi itd., jako też i unormowania stosunków celnych (Zollverhältnisse).

8) Zachodzi konieczność dojścia do porozumienia między Niemcami a Austrią Węgry w sprawie głównych podstaw przyszłej polityki polskiej!”

Dzisiejszy powrót do systemu protektoratów jest natomiast do polityki wojennej z czasów wojny. Wówczas był ten system wymierzony przeciw Polsce i... nie udał się.

## Nie wyjeżdżać na roboty do Niemiec

Jak wiadomo, co roku wyjeżdża do Niemiec kilkanaście tysięcy ludzi na roboty rolne z Polski, a także z innych krajów o przewadze ludności rolniczej. W związku z naprężoną sytuacją międzynarodową i ze stanowiskiem Niemiec wobec Polaków i Polski, rozpoczęły się gdzieś agitaacje za tym, by robotnicy polscy do Niemiec nie wyjeżdżali. Prasa donosi, że w Koninie wszczęto propagandę za wstrzymaniem się od wyjazdu na roboty rolne do Niemiec. Z powiatu konińskiego wyjeżdżało corocznie około 2 tys. robotników.

To samo dzieje się i w innych powiatach. A szereg państw jak Holandia, Dania, wręcz odmówiło wysłania w tym roku robotników rolnych do Niemiec.

Niemcom grozi to, że roboty polne nie zostaną w tym roku wykonane. Bo Niemiec nie chce i nie umie sam na roli pracować. Ostatnio zanepo-

kojone Niemcy rozpoczęły gorączkowe poszukiwania za robotnikami rolnymi. Za pośrednictwem radiostacji berlińskiej przywódca okręgu partyjnego niemieckiego „frontu pracy” Wohlbeil wygłosił apel, zapowiadany kilkakrotnie przez radiostację niemiecką, jako ważny komunikat.

W apelu tym, skierowanym do kierowników przedsiębiorstw, wskazał mówca, że „wobec wrogiej w stosunku do Rzeszy nagonki, szereg państw odmówił wysłania swoich robotników rolnych do Niemiec. Stawia to rolnictwo niemieckie w niezwykle trudnym położeniu i zmusza do polecenia wszystkim kierownikom przedsiębiorstw wydzielania natychmiast na okres dwóch tygodni ze swych przedsiębiorstw ludzi, zdolnych do niesienia pomocy rolniczej, oraz stawiania ich do dyspozycji niemieckiego frontu pracy”.

## Róża na parapecie okna

Pokolk, w którym mieszkała panna Smith, położony był na parterze podmiejskiej willi. Okno pokoiku wychodziło wprost na drogę. Była to droga wysadzona czereszniami i miło byłoby po przebudzeniu rzucić na drzewa pierwsze spojrzenie, gdyby panna Smith nie była zmuszona zakrywać okna firankami, zanim nie skończyła porannej toalety.

Dlatego też nie wiedziała, kto położył różę na parapecie okna.

Była to śliczna róża z gatunku, jakiego katalogi ogrodnicze ceną bardzo wysoko i zalecają hodowcom. Każdy biały żółty płatek kwiatu był obrzeżony pomarańczową smugą. Hodowca róż wiedziałby od razu, że jeszcze przed kilku laty odmiana ta była wielką rzadkością i na wystawach kwiatów budziła podziw i gromadziła złote medale. Panna Smith nie wiedziała o tym. Każda róża, niezależnie od barwy, układu i kroju płatków, łączyła się u niej z jednym tylko pojęciem, mianowicie z miłością.

Przypuszczam, że różę tę upuścił ktoś przechodzący drogą — powiedziała jej gospodyni, właścicielka podmiejskiej willi.

— Ja też tak sądzę — odparła panna Smith.

Niemniej jednak zabrała różę ze sobą do miasta i w biurze, gdzie pracowała, ustawiła ją w szklance z wodą obok maszyny do pisania.

Następnego dnia rano, gdy rozsunęła firanki, ujrzała znowu różę na parapecie okna.

Po raz drugi nie mógł to być przypadek. Przez chwilę myślała o pewnym młodzieńcu, który niedawno, na zabawie w sąsiedztwie, tańczył z nią cztery razy. Był jednak bardzo nieśmiały i nawet nie starał się dowiedzieć, gdzie ona mieszka. Jak mógł więc składać różę u jej okna, gdy nie znał adresu?

A więc ktoś inny. Może ten brunet podobny do aktora, który jeździł do miasta tym samym pociągiem co ona? Gdy ją spotyka na drodze do stacji kolejowej, zawsze patrzy się na nią i uśmiecha się przyjaźnie. Tak, to na pewno on.

Panna Smith zdjęła szybko kapelusz, który nosiła do biura. Włożyła strojny kapelusz, chowany na święto. Do granatowego kostiumu przypięła różę, złożoną jej w hołdzie na parapecie okna.

Na pociąg zdążyła w ostatniej chwili. Zdyszana wskoczyła do przepełnionego przedziału. Przeczucie nie myliło jej. — Brunet podobny do aktora siedział pod oknem. Kącikiem oczu chwycił spojrzenie, jakim ją obrzucał. Różę widział na pewno, ale nie drgnął. To na pewno aktor — pomyślała. Skupiła uczucie i skierowała na niego wzrok. Brunet zerwał

się z ławki i ofiarował jej swoje miejsce. To było wszystko.

Druga róża, umieszczona została w towarzystwie pierwszej, w szklance obok maszyny do pisania panny Smith.

— Jak żartuje, zakłada pan ogródek — zażartował szef podczas inspekcji biura.

Panna Smith oburzyła się i wyniosła różę do pokoiku, który służył urzędnikom za garderobę.

Po południu, gdy wróciła do podmiejskiego osiedla, poddała lustracji wszystkie ogródki i ogródki przed willami. Myślała, że wynajdzie krzak, z którego zerwano zaofiarowane jej różę. Był to jednak daremny trud. W każdym ogrodzie było zatrzęsienie róż.

Następnego dnia rano złożono z kolei trzecią różę na parapecie jej okna. Wieczorem panna Smith obejrzała dokładnie od strony drogi okno swojego pokoiku. Niemożliwością było skryć się za firanką i nie być z zewnątrz widzianą. Można by było ubrać się, skoro świt i czatować gdzieś w pobliżu, ale gdyby „on” to dostrzegł? Niewątpliwie obrazilby się śmiertelnie, że ona nie wie, kto żywi dla niej uczucie i składa jej codzienny hołd. Panna Smith była w nieładzie rozterce.

Gdy jednak przez cały tydzień znajdowała różę na parapecie okna, postanowiła zwierzyć się komuś zaufanemu i doświadczonemu. Wybór jej nie mógł paść na kogo innego, jak na pannę Nelson, główną stenotypistkę w biurze, w którym pracowa-

ła. Panna Nelson była w swoim życiu trzy razy żaręczona i mężczyźni znała na wylot.

— Oczywiście — powiedziała — nie wolno ci nawet usiłować zaskoczyć go w chwili, gdy tak dyskretnie ofiarowuje ci piękny kwiat. Mężczyźni nie lubią być dekonspirowani. Ach, jaka to szalenie romantyczna przygoda! — dodała wdychając i przewracając oczy.

— W zupełności zdaję sobie z tego sprawę — odparła panna Smith — ale co mam uczynić, żeby go zobaczyć i poznać?

— Najlepszą rzeczą będzie umieszczenie w gazecie drobnego ogłoszenia, w rubryce „osobiste”. Na przykład tej treści: „Panna, która składa różę na parapecie białego domu, prosi o wiadomość pod szyfrem takim i takim do ekspedycji tej gazety”.

Panna Smith przeznaczyła na ogłoszenie pieniądze, oszczędzane na nowe pantofelki. Gdy w gazecie ukazało się jej ogłoszenie, w pociągu obserwowała ludzi, czytających rubrykę drobnych ogłoszeń. Przy jej ogłoszeniu zatrzymał się jedynie wzrok żony miejscowego pastora. Nie była z tego mądra.

Po trzech dniach zgłosiła się do administracji gazety po odbiór ewentualnego listu. Niepomiernie się zdziwiła, gdy urzędnik wręczył jej tuzin kopert różnego kształtu. W pobliskiej cukierce szybko otworzyła listy. Było tam osiem ofert na kupno mebli, dywanów i garderoby, dwa wezwania do składania ofiar na

utrzymanie szpitali, apel jakiejś sekcji religijnej, propagującej dożgonną czystość, oraz oferta pewnego rzemieślnika, który w adresie pomylił numer szynku.

Panna Nelson orzekła, że nieznamy nie czyta najwidoczniej ogłoszeń w gazecie i poradziła jej napisać listu tej treści, iż w najbliższą sobotę będzie na dancingu w „Carltonie” i że w włosach będzie miała wpleć różę. Na kopercie miała wypisać dużymi literami „Dla ofiarodawcy róży” i list, obciążony kamykiem, położyć wieczorem na parapecie okna.

Panna Smith uczyniła wszystko, jak poradziła jej starsza przyjaciółka. Była niemile zdziwiona, gdy rano, na parapecie okna list leżał nieznajomy, a codziennej róży nie było.

Tak się tym przejęła, że nie jadła śniadania. Pograżona w myślach poszła na stację kolejową i przez pomyłkę wsiadła do przedziału pierwszej klasy. Siedziała tam dwóch starszych, grubych, dostatnio ubranych panów.

— Tak późno do fabryki? — zapytał jeden.

— Zaspiałem, a służąca zapomniła mnie obudzić.

— Ma pan śliczną różę w butonierce — podtrzymywał rozmowę pierwszy.

— Nie cierpię kwiatów w butonierce, ale moja żona codziennie się przy tym upiera. Zazwyczaj zaraz, gdy wyjdę z domu, składam różę na parapecie białego domu w sąsiedztwie. Dziś nie zdążyłem.



Właściciel rozrachunku (nazwa wydawnictwa): <b>"WARSZAWSKI DZIENNIK NARODOWY"</b>	Nr. rozrachunku <b>694</b>	<div style="border: 1px solid black; padding: 5px;"> <b>PRZEKAZ ROZRACHUNKOWY</b> </div> <div style="text-align: right; margin-top: 10px;">         Nr. rozrachunku  <b>694</b> </div>
Na zł <div style="border: 1px solid black; width: 100px; height: 20px; display: inline-block;"></div> gr <div style="border: 1px solid black; width: 50px; height: 20px; display: inline-block;"></div>		na zł <div style="border: 1px solid black; width: 100px; height: 20px; display: inline-block;"></div> gr <div style="border: 1px solid black; width: 50px; height: 20px; display: inline-block;"></div> słowem <div style="border: 1px solid black; width: 200px; height: 40px; display: inline-block;"></div>
Wpłacający: nazwisko _____ imię _____ Poczta _____ ulica _____ numer domu _____ numer mieszkania _____		Właściciel rozrachunku (nazwa wydawnictwa): <b>"WARSZAWSKI DZIENNIK NARODOWY"</b> <b>Ulica ZGODA 5</b> <div style="border: 1px solid black; padding: 10px; text-align: center; margin-top: 10px;"> <b>POCZTA: WARSZAWA I</b> </div>
Data wpłaty <div style="border: 1px solid black; width: 80px; height: 80px; display: inline-block; border-radius: 50%;"></div>	Pismo przyjmującego <div style="border: 1px solid black; width: 80px; height: 80px; display: inline-block; border-radius: 50%;"></div>	Numer nadawczy _____ Stempel okręgowy _____

# Zagadnienie ustroju katolickiego

Wielka Rewolucja, rozpoczynając, jak się wyraża Tardieu w „Le souverain captif”, epokę dziejów racjonalistycznych, zmusiła zwolenników świata topogłędu spirytualistycznego do bliższego określenia systemu rządów i, w ogóle, sposobu życia panującego przed wielkorewolucyjną katastrofą. Jedną z ostatnich prac poświęconych całokształtowi powyższego zagadnienia jest książka pisarza belgijskiego, hr. de Briey, zatytułowana „La conception catholique de l'Etat”.

Punktem wyjścia dla autorów rozważających sprawę ustroju życia zbiorowego jest zagadnienie celowości. De Briey wskazuje, że państwo przed - rewolucyjne poddawało człowieka Bogu, zaś ustrój oparty na zasadach W. Rewolucji czyni człowieka początkiem i końcem wszystkiego.

Pomimo zdecydowanie apologetyczne go stosunku do średniowiecza, autor stwierdza, że dopiero 150 lat temu zaczęła się walka z *Bogiem* i realizacja haseł przekreślających wszelką tradycję; wobec powyższego nie jest usprawiedliwiony sąd de Briey'a, jakoby W. Rewolucja dokonana została już przed r. 1789. Paradoxem jest również przychylnie stanowisko autora wobec postulatów t. zw. „cahiers”, przedstawionych w 1789 r. Stanom Generalnym, gdyż te „cahiers” zostały spreprowane w lożach masońskich, co ostatecznie udowodniły studia A. Cochin'a i G. Martin'a. Sympatia de Briey'a do reform żądanych przez autorów „cahiers” tłumaczy się tym, że częściowo nawracały one ku średniowieczu. Rzeczywiście cały parlamentaryzm XIX-go wieku był w pewnym stopniu nawiązaniem do ustroju średniowiecznego, ograniczającego władzę przez zgromadzenie wybierane. Jednak była wielka różnica: w średniowieczu zgromadzenia ograniczające panującego składały się z delegatów organizacji oddzielających jednostkę od państwa. Tymczasem parlamenty oparte na założeniach wielkorewolucyjnych pojmują naród nie jako *jedność organiczną pokoleń*, lecz jako mechaniczne zbiorowisko zniwelowanych jednostek - atomów.

De Brier, powołując się na wielkich pisarzy katolickich i, przede wszystkim na Encyklikę papieskie, wyowiada się stanowczo przeciw ustrojowi stawiającemu jednostkę w bezpośrednim stosunku do państwa. Wychodząc z tego założenia, stwierdza autor, że państwo zarówno parlamentarne jak dyktatorskie ostatniego półtora wiecza nie odpowiada postulatowi ustroju kapitalistycznego, który nie zna abstrakcyjnego „człowieka” lecz rodzinę i który potępia despotyzm bez względu na to czy pochodzi on od większości zgromadzenia czy też od jednostki. Parlamentaryzm to, według de Brier’a, „rządy niezgody i niekompetencji”. Systemu angielskiego nie można przenieść na kontynent europejski; próby w tym kierunku za wiodły; jeśli kraje o systemie rządów parlamentarno - demokratycznych uzyskiwały jakie korzyści (np. wygranie wojny światowej przez Francję lub rozwój przemysłowy i kolonialny Belgii), to nie dzięki, lecz pomimo tego systemu. De Brier

stwierdza, że ustrój faszystowski postawił Italię w rzędzie największych potęg świata“, ale dyktatury wąż-  
ają losy narodów z jednostkami. a  
więc losy tego co trwalsze z nietrwa-  
łym, co jest sprzeczne z naturą rze-  
czy, oraz powodują wyzbycie się oso-  
bowości ludzkiej na rzecz zbiorowo-  
ści. O reżime'ie hitlerowskim de  
Briey pisze: „Ustrój niemiecki stresz-  
cza się w trzech słowach jednakowo  
odstręcających: samowładztwo, nie-  
odpowiedzialność, centralizacja.

W dziedzinie ustroju politycznego, społecznego i gospodarczego propaguje de Briey stosowanie zasad, które jego zdaniem, panowały w średniowieczu, ale które w rzeczywistości nie przestały obowiązywać w monarchii francuskiej do roku 1789. Reprezentacja żyjącego przez wieki narodu nie może być ani prawdziwa ani zupełna przez głosowanie i system wyborczy w szczególności w razie zniszczenia różniczekowań klasowych, zawodowych i wyodrębnień terytorialnych. Postulat dobrej reprezentacji narodu zaspokaja monarchia dziedziczna, w której panujący rządzi korzystając z opinii kolegów doradczych i licząc się z uchwałami zgromadzeń przedstawiających wyodrębnione interesy klas i zawodów, a więc wybranych nie przez zrównanych z

sobą wywalczyć jednostkowych, lecz przez wielkie organizacje samorządowe. Ustrój katolicki musi się opierać na rodzinie, własności prywatnej i na zrzeszeniu. W. Rewolucja wypowiadza się przeciw tym trzem podstawom dobrego ustroju. Powołując się na Encyklikę Leona XIII i Piusa XI-go wypowiada się de Briez za zróżniczkowaniem klasowym i za ustrojem korporacyjnym.

Dzieło hr. de Briey nie jest bynajmniej wyrazem oficjalnych poglądów Kościoła; autor w przedmowie zaznacza, że „Kościół nie zwykły zatwierdzać z góry tego rodzaju dzieła“. Jednak zezwolenie władz duchownych na umieszczenie listu kardynała - sekretarza stanu, aprobującego w imieniu Stolicy Apostolskiej książkę de Briey'a „L'Epreuve du Feu“, będącą, jak mówi autor, „pierwszym zarysem“ wyżej omówionej „La conception catholique de l'Etat“, wskazuje na to, że intencje de Briey'a są na drodze, odpowiadającej wskazaniom Kościoła. Autorytet daje także książce słowo wstępne dwóch byłych premierów belgijskich, przywódców belgijskiego stronnictwa katolickiego, hr. de Brocqueville i Jaspars'a; obaj ci mężowie stanu wyrażają zgodność swoich zasadniczych polityczno - społecznych poglądów z tezami hr. de Briey.

# Propozycje Roosevelta

Ani Niemcy, ani Włochy nie dały jeszcze urzędowej odpowiedzi na propozycje Roosevelta.

Zażęła się nimi natomiast bardzo gorliwie prasa państw osi, szczególnie prasa niemiecka, która odpowiedziała na apel prezydenta Stanów Zjednoczonych, atakiem skierowanym zarówno przeciwko propozycjom, jak i przeciwko osobie ich autora. Propozycje nazwano „szwindłem” i nowym etapem w „akcji okrążającej”. Rooseveltowi zaś zarzucano „bezwstydyne szczucie przeciwko narodowi niemieckiemu” oraz popieranie bojkotu żydowskiego, grzebiące handel amerykańsko-niemiecki.

Zważywszy, że prasa niemiecka jest upaństwowiona i stanowi posłuszne narzędzie w ręku rządu, trudno przypuścić, aby oficjalna odpowiedź Rzeszy na propozycje prezydenta Roosevelta wypadła pozytywnie. Podobnie rzecz się przedstawia w Rzymie, gdzie, widocznie, pod naciskiem Berlina, początkowa powściągliwość prasy włoskiej, ustąpiła miejsca ostrym atakom i powoływaniu się na komentarze niemieckie.

Mimo wszystko położenie państw  
osi po propozycjach Roosevelta nie  
jest łatwe. Prezydent Stanów Zje-  
dnoczonych wezwał Rzeszę i Włochy  
do złożenia oświadczenia o 10-cio lub

25-letniej gwarancji nieagresji w stosunku do szeregu państw wymienionych, proponując zarazem zwołanie konferencji międzynarodowej, celem rozpatrzenia sprawy ograniczenia zbrojeń oraz otwarcia wolnych dróg handlu światowego. Żądając od państw osi świadectwa dobrej woli, Roosevelt nie zamyka przed nimi możliwości zdobycia w drodze negocjacji dotyczących zagadnień wymiany międzynarodowej niezbędnych dla ich życia gospodarczego surowców i rynków zbytu. Proponując częściowe rozbrojenie, nie ogranicza go do Włoch i Niemiec; obejmuje nim wszystkie mocarstwa, które wspólnie miałyby wytworzyć skuteczny system gwarancji pokoju i wzajemnego bezpieczeństwa.

Odrzucenie tych propozycji wytwarza dla państw osi — jak to już zaznaczyliśmy — sytuację dość trudną. Oznaczałoby ono przyznanie się do zamiaru realizowania swoich dążeń w drodze militarnej i oficjalnie, niejako, obciążało by je odpowiedzialnością za wybuch wojny. Okoliczność ta nie jest bez znaczenia dla celów mobilizacji opinii światowej, która w każdej wojnie odgrywa dużą rolę i na której każdemu państwu zależeć musi. W szczególności nie jest to bez znaczenia dla opinii Stanów Zjednoczonych, która po negatywnej odpowiedzi państw osi mu-

Dlatego, że Niemcy postanowili masło swe przetopić na armaty, czołgi i ciężkie pancerniki morskie, dlatego że feldmarszałek Goering ze swych, nieskonsumowanych w Rzeszy, kielbas i szynki buduje coraz to nowe eskadry napowietrzne — dlatego właściwie Europa od roku przeżywa ustawicznie drgawki wojenne.

Propaganda niemiecka nazywa to inaczej: brakiem „Lebensraum”; lecz tylko po to, ażeby groza wygłodzonych żółdaków niemieckich nie mąciła poezji i romantyzmu niemieckich „Ostlandfahrerów” — szkolonych nie w praktycznej nauce o zapobiegliwości na własnym podwórku, lecz w teoriach podbojowych, uczących, że Niemcy winny unicestwić w zarodku wszelką „politykę okrażania”.

W gruncie rzeczy jednak chodzi o masło. Masło, kielbasy i szynki wraz z wszystkim, co mogłoby uzupełnić chude zapasy niemieckich namiastek żywnościowych, wywożono z Austrii, Czech, Moraw, Słowacji po wkroczeniu tam wojsk niemieckich. To samo robi się teraz w Kłajpedzie, a więc w „kraju odwiecznie niemieckim” (urdeutsches Land). Ciekawie informuje o tym kowieński „Dzień Polski” w korespondencji własnej z Kłajpedy. Co sły chać w Kraju Kłajpedzkim po wkroczeniu tam Niemców. Wiadomości brzmią stereotypowo, jak brzmiały po aneksji Austrii, Czech, Moraw i Słowacji. A więc:

„A więc spadek ogólnego entuzjazmu o 50 proc. i wzrost cen artykułów pierwszej potrzeby o 100 proc. Nie widzi się tylu uniformowanych członków SA i funkcjonariuszy Ordnungsdienstu. W miasteczkach i wsiach ściągnięto sztandary ze swastyką. Równoległe z notowaniem niepokojących wiadomości politycznych rozpoczęto również komentować stały wzrost cen. Każdy dzień przynosi z sobą coś nowego w stanie aprowizacji ludności.

— Dziś zabrakło masła, bo wszystko wykupili z Prus — mówi zaafowana gosposia. W okresie przedświątecznym — stajemy więc w perspektywie Wielkanocy bez masła. Po kilku dniach rozkupiono cukier, mąkę i jaja. Sprawili to przybywsze z tamtej strony Niemna, zwykle skrzętnie i zapobiegliwie wschodnio - pruskie babulki,

siała by zająć względem nich znacznie bardziej zdecydowaną postawę.

Z tych prawdopodobnie powodów półoficjalne koła niemieckie oświadczają, że nie wiadomo jeszcze, jakiej odpowiedzi udzieli Hitler na propozycję Roosevelta. Odpowiedź ta ma nastąpić dopiero przed końcem tygodnia, po odbyciu przez kanclerza podróży inspekcyjnej po Marchii Wschodniej i po uroczystościach, zorganizowanych z okazji pięćdziesięciolecia jego urodzin. Będzie ona, prawdopodobnie, w treści i formie uzgodniona z odpowiedzią włoską, inaczej bowiem oznaczałoby to pierwsze pęknięcie na osi Rzym — Berlin, do czego Niemcy starają się nie dopuścić.

Co będzie, nie wiemy, ta odpowiedź?

Prawdopodobnie odmowę, ubraną w taki lub inny płaszcz „pokojowych” argumentów. Argumenty te mogą być tak dobrane i podane, że dalsza akcja Roosevelta okaże się najzupełniej niemożliwą, mogą być jednak i tego rodzaju, że prezydent Stanów Zjednoczonych dopatrzy się w nich możliwości dla jakiejś nowej inicjatywy, zmierzającej do odprężenia stosunków międzynarodowych.

Tak, czy inaczej, propozycja Roosevelta i odpowiedź na nią państw osi powinny do reszty wyjaśnić położenie polityczne w Europie.

k którym po Anschlussie dość wysokie jak na litewskie stosunki ceny, mino wszystko, były nęące w stosunku do cen w Prusach Wschodnich Rozku- pywano wszystko — szczególnie wę- dliny i masło.

Nie zapomnę wrażenia, jakie sprawił na mnie widok młodej eleganciej pani w luksusowym aucie, stojącym przy sklepie z wedlinami, która spożywała łakomie pocziwają litewską kiełbasę, wkładając ją po prostu palcami w ukarminowane usteczka.

Towarzyszka mi Niemka kląpedz  
ka zauważyła z pewną nutą ironii —  
„das ist echt ostpreussisch!“

Już po objedzeniu Kraju Klajpedzkiego z masła i wędlin i wszelkiej żywności w ogóle — Niemcy zamknęły granice, nie wpuśczać wygłodzonych obywateli z Rzeszy do nowozdobionego terytorium w obawie, że wygłodza go ze szczeniem.

Nic dziwnego, że w takich warunkach robotnicy litewscy, którzy zamierzali pozostać w Kraju Kłajpedzkim usiłują wracać do Litwy i gdzie i jak mogą wymyknąją się nęcącym obietnicom dużych zarobków. Trudno wyżyć w kraju nawet przy wysokich zarobkach, jeżeli o godz. 6-ej rano w mieście brak m a s t a, sprzedawanego po niebywalej cenie 5 lt. za kg., jeżeli brak kawy. Nawet Niemcy w Kraju Kłajpedzkim są niepocieszeni. Nie samą teorią o potęgę Rzeszy żyje Niemiec, w każdym razie żyje w takich warunkach bardzo niechętnie.

Dalsze spostrzeżenia informatora brzmią niemniej interesująco, bo opisują siłę zbrojną tworzoną w Niemczech kosztem masła <sup>2</sup>: szynki.

„W dniach zamieszania pragnąłem ująć armie niemiecką, tą, która bez wystrzału niweczy granice państw i oddaje w niewolę strachu i upokorzenia narody. I muszę przyznać otwarcie — doznałem rozczarowania. Zastrzegam się, że w moim sądzie nie powoduję się oceną zalet bojowych samochodów pancernych i samolotów — nie znam się na tym. Interesował mię żołnierz, którego wartości moralne i fizyczne decydują o zwycięstwie. Zwracał przede wszystkim uwagę mój dyk — na oko 17 — 19 lat — u większości żołnierzy. Ponieważ jednak wiek poborowych w Niemczech wynosi 21 lat — młodocianość wyglądu jak i przeciętnie słabą budowę fizyczną o wąskich ramionach i niskim wzroście należy chyba przypisać złej aprowizacji, czy też może niedostatecznemu rozwojowi roczników, które w dzieciństwie przeszły długotrwały okres głodu podczas wojny światowej

Co 5 żołnierzy w okularach. Może szkła dodają bardziej inteligentnego wyglądu, niż zwiększają jednak wartości bojowej takiego osobnika. Kolumny zmotywowane widziałem po raz pierwszy i od razu straciłem zaufanie, gdy na zjeździe z szosy na większą bocznice utknął duży transportowiec, tarasując połowę szosy i hamując na całym odcinku.

Słown, nie z tego, co by na widok „potęgi” ścięto ze strachu palce na spuście karabinu maszynowego w obronę tego, co jest święte i nietykalne“.

Mówią, że dobrze smarowany wóz dobrze jedzie. Okazuje się jednak, że siła zbrojna, powstająca z masła, szybko utyka na trudnej drodze. Jest prawdopodobnie mięka i topnieje.

## NOWOGRÓDEK

**Burza nad Nowogródzczyzną.** — Nad Nowogródzczyzną przeszła pierwsza burza z piorunami, w czasie której spadł ulewny deszcz. We wsiach Podlesia i Kamionka gminy Lachawickiej pow. baranowickiego od uderzenia piorunu wybuchły pożary. Spalił się 1 dom mieszkalny i stodoła.

## OLKUSZ

**Autobus, wiozący 15 osób, przewrócił się do góry kołami.** Na szosie pod Olkuszem miała miejsce katastrofa autobusowa. Wskutek pęknięcia dwóch głównych przednich resorów autobus z 15 pasażerami przewrócił się do góry koźmiem do szpitala olkuskiego na opatrunek. Karoseria autobusu uległa pod czas wypadku częściowemu zniszczeniu.

## Prenumerata:

**Prenumerata:** w Warszawie i na prowincji (wraz z przesyłką pocztową) miesięcznie — 40 gr.; kwartalnie — 1 zł 20 gr.;  
Konto czekowe: P. K. O. Nr. 8762 Warszawski Dziennik Narodowy, 4 zł. 80 gr.;  
za rachunek poczt. Nr. 494 Warszawski Dzień Nar., Skrzynka poczt. Nr. 246

**TELEFONY:** Administracja — 289-04; (drukiwsky): Redakcja — 301-02 i 275-11. Zarząd — 289-04  
**Rokopisów redakcja nie zwraca** zastrzega sobie praw. zmian. Odpowiedz udzielane są na łamach pisma

Wydawca Sp. z o. o. „Zachodnia Spółka Wydawnicza”

Druk. „Artystyczna”, Warszawa, ul. Nowy Świat 47.

## Ceny ogłoszeń:

## Ceny ogłoszeń:

Za miejsce wysokości i milimetra przeważnia  
I lamu - na wszystkich stronach układ 5 ciółamow i  
za tekstem 40 groszy; „drobne” - za wyraz 15 grz. zry  
poszukiwaniu pracy podane bezpośrednio w kancelarje pisma - 10 groszy za wyraz; duże litery liczy się za  
dzielić wyrazy. tłusty druk podwójnie najmniej sze ogłoszenie 10 wyrazów, największe - 100 wyrazów.  
Głoszenia opisowe fantazyjne tabelaryczne (bilanse) o 50% drożej. Ogłoszenia przymmie się także do  
ogłówki i od cen powyższych ustępstw nie udziela się

**Redaktor Władysław Jaworski.**